Nr. 96 We Lwowie, Sobota dnia 26. Kwietnia 1879. **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „

kwartalnie:
w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
W Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4. Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów 25. kwietnia.

(Fundacje cesarskie i amnestja z powodu srebrnego wesela. — Do charakterystyki adresów i odpowiedzi. — Świetność strojn polskiego. — Witanie się szlachty polskiej z Bośniakami. — Rieger a centraliści. — Korona a sprawa czeska. — Ustępstwo Moskwy. — Ród Vogoridesów. — Przyszły książę Bułgarji.)

Z powodu srebrnego wesela cesarz z prywatnej szkatuły swojej utworzył 40 stypendjów po 300 złr. w złocie dla słuchaczów wszechnic austro-węgierskich bez różnicy fakultetów; z tych stypendjów przypada po 7 na wiedeńską i peszteńską, 5 na pragską a po 3 na krakowską, lwowską, czerniowiecką, inszprucką, gradecką, kołoszwarską i zagrzebską. Dalej utworzył 20 miejsc w zakładach dla córek oficerskich w Hernalsie i Oedenburgu, i 10 miejsc w wojskowym zakładzie sierot w Fischau.

Amnestja interesuje co do przestępstw politycznych. W tym względzie reskrypt cesarski z d. 25. lutego b. m. do ministra sprawiedliwości brzmiał: „...Wyglądam dalej pańskich wniosków co do opuszczenia kary takim godnym uwzględnienia osobom, które z powodu zbrodni lub przestępstw, cechę polityczną mających, z powodu obrazy majestatu albo obrazy członków cesarskiego domu, skazane zostały, i którym bez szkody dla publicznego spokoju i porządku kara może być opuszczoną." Amnestja zatem jest bardzo ograniczona. Według tej samej wskazówki nadaną została i we Węgrzech amnestja. Mileticza nie uwolniono, „z powodu — jak powiada *Pester Lloyd* — że już podał poprzód prośbę o amnestję, sprawę tę więc trybem zwyczajnym traktowano." Natomiast zupełnie amnestjowano 25 obywateli Węgier, którzy nielegalnie służyli w wojsku serbskiem — z tych skazanym karę darowano a śledztwa przeciw reszcie zaniechano.

Madiarów i tonem i treścią w najwyższym stopniu rozdrażnił adres gratulacyjny sejmu kroackiego, mianowicie koniec: „Śród nich (ludów monarchii) zbliża się i naród kroacki do tronu dostojnego i u stóp króla swego i swej królowej składa w hołdzie wszelkie dary, jakich mu Bóg użyczył: swoją wierność niezłomną, swoje bitne ramie i wszystkie przyszłości swojej nadzieje."

Hr. K. Krasicki składał życzenia w imieniu szlachty polskiej — cesarz dziękował szlachcie galicyjskiej.

Pod względem prawno-politycznym nderza, iż cesarz do wszystkich deputacyj przemawiał monarszem „My", odpowiadając zaś deputacji bośniackiej, używał tylko wyrazu „Ja"

Z pomiędzy wszystkich deputacyj przedlitawskich, imponowały tylko deputacje galicyjskie. Nawet *Wiener Ztg.* to podnosi, pisząc: „Szlachta galicyjska przybyła w stroju narodowym, zarówno wspaniałym jak gustownym, w którym jeszcze się piękniej wydawały liczne młode, eleganckie postacie". A tuż potem dodaje: „Jednym z najbardziej godnych uwagi ustępów tego świetnego obrazu historycznego była scena następująca. Kilku szlachty polskiej, wracając właśnie z posłuchania u Najj. Państwa, stanęli, widząc deputację z Serajewa (bośniacką), składającą się z jednego bega, jednego radnego i trzech księży, tj. dwóch franciszkanów i jednego prawosławnego, i próbowali, czyby nie można rozmówić się z Bośniakami. Spostrzegłszy, że się nawzajem rozumieją niemal zupełnie, tak mocno i szczerze objawili ztąd radość swoją, że znaczna część deputacji polskiej przystąpiła i wdała się w rozmowę z deputacją serajewską. Rozmowa ta trwała długo, i skończyła się gorącem rąk uściśnieniem i gratulacjami polskich panów dla reprezentantów stolicy Bośnii, którzy wielce byli uradowani."

Kto był w Kroacji i choć trochę przypatrzył się krajowi, ludowi, jego zwyczajom, mowie, strojom, mieszkaniom, ten jest przekonany, że Kroaci, do których i Bośniacy należą, są Polakom i Rusinom nietylko najbliższą bracią słowiańską, ale nawet bracią rodzoną, tylko długiemi wiekami i ogromnemi przestrzeniami oddzieloną.

Niemniej zaćmili strojem swoim i liczbą deputaci galicyjscy wszystko na recepcji u dworu. Do najpiękniejszych też co do gustu adresów, które wszystkie były na tej recepcji wystawione, zaliczano galicyjskie.

Dzienniki wiedeńskie doniosły, że deputacja adresowa Izby posłów spotkała się w burgu z deputacją miasta Pragi, i że Rieger serdecznie i po koleżeńsku rozmawiał z Sturmem, Rechbauerem i Grossem (z Wels); rozprawiano o wstąpieniu Czechów do Rady państwa a Rieger miał powiedzieć: „Musicie nam drogę utorować, jeżeli mamy zjawić się w Radzie państwa." Na to Sturm: „Jedyny sposób na to jest, zróbcie użytek ze swoich mandatów." Rieger odparł mu: „Powinniście na to baczyć, że jesteśmy reprezentantami pięciu milionów Słowian." Rozstano się w najlepszej komitywie; Rieger podał rękę Sturmowi i rzekł: „Do widzenia!"

Otóż dzienniki czeskie podają następujące sprostowanie: „Doniesienie o oświadczeniach, jakie Rieger miał złożyć posłom niemieckim co do zobaczenia się w Radzie państwa, jest mylne. Rieger był wprawdzie w przedsionku sali posłuchalnej z wyszczególnieniem powitany przez posłów niemieckich i znakomitości niemieckie, ale nic podobnego nie mówił."

Telegramy *Politiki* o recepcji u dworu podnoszą, że Riegera odszczególniano, cesarz łaskawie rozmawiał z burmistrzem pragskim Skramlikiem a cesarzowa z kilkoma radnymi pragskimi.

Na przemowę deputacji pragskiej, cesarz odpowiedział w języku czeskim. Z odpowiedzi cesarza na gratulacje czeskiego Wydziału krajowego podnoszą ten ustęp: „Tak, jak oba szczepy kraju przy podobnych okazjach oddawna łączą się w wyrażaniu odwiecznej miłości i przywiązania do dziedzicznej dynastji, tak też nie porzucam nadziei, iż ten węzeł jedności okaże się na tyle silnym, że pokona istniejące jeszcze antagonizmy, pokój i pojednanie na wszystkich życia państwowego polach sprowadzi, i wszystkie siły szlachetne zespoli ku łącznemu działaniu dla szczęścia ojczyzny".

Jeżeli zawierzyć mamy dzisiejszym dziennikom wiedeńskim, to przewidywania nasze wczorajsze co do celu podróży Szuwałowa bardzo są blizkie prawdy. *Nowa Presse* twierdzi, że Moskwa w sprawie Rumelii ze wszystkiem ustępuje, zgadza się z góry na wszystko to, co postanowi Austrja wespół z Anglią, pod jednym wszakże warunkiem, a mianowicie, aby oba te mocarstwa zechciały przystąpić do związku, mającego na celu wytępienie wszystkich socjalistów i nihilistów w Europie, aby zechciały wespół z Moskwą utworzyć reakcyjną ligę. „Odpowiedzi, jaką hr. Andrassy da Szuwałowowi — pisze dalej *Nowa Presse* — domyśleć się łatwo. Zaprowadzi go na „Ringstrasse", pokaże mu tryumfalny pochód ludów austrjackich i uśmiechając się, w te słowa odezwie się do moskiewskiego gościa: Czyż taki lud, mój panie, potrzebuje stanu oblężenia?"

Jednakże, zdaniem naszem, *Nowa Presse* zbyt różowo zapatruje się na sytuację. Ani hr. Andrassy nie będzie w ten sposób traktował propozycyj Szuwałowa, ani znowu Moskwa w ustępstwach swych nie sięga do abnegacji. Nie porzuca ona Rumelii, nie oddaje jej na pastwę ugody anglo-austrjackiej, a całe jej ustępstwo zasadza się, jak się zdaje, na tem tylko, aby w komisji rumelijskiej rozstrzygała większość głosów. Wiadomo bowiem, że w tej sprawie istniały dwa projekta, jeden austrjacki, a drugi moskiewski. Moskwa pragnęła, aby w rzeczach takiej wagi, jak n. p. zawezwanie wojsk tureckich do stłumienia ewentualnego powstania, decyzja komisji następowała jednogłośnie, tt, że tylko w takim razie mógłby gubernator Rumelii zarekwirować wojska tureckie, gdyby komisja jednogłośnie dała mu na to zezwolenie. Plan Moskwy jasno z tego projektu wypływa. Jej komisarz zawsze stawiałby swoje veto, i naturalnie Turcja nie mogłaby nigdy wojsk swoich do Rumelii wprowadzić. Dlatego też Anglia wystąpiła z kontr-projektem, żądającym, aby większość głosów w komisji decydowała w tym razie, licząc na to, że zawsze uda się jej uzyskać większość nieprzychylną Moskwie. Owóż Moskwa dość długo nie zgadzała się na ten projekt angielski, aż wreszcie, jak się zdaje, ustąpiła dzisiaj. Przynajmniej dzisiejszy *Daily Telegraph* donosi o tem, i naturalnie ustępstwo Moskwy podnosi do godności wielkiego dyplomatycznego zwycięztwa Anglii.

O ile więc wnosić nam wolno, przypuszczać możemy, że tylko w tym jednym punkcie ustąpiła Moskwa. Zresztą zaś trzyma się ostro poprzednich swych postulatów i nie myśli, jak utrzymuje *Nowa Presse*, poświęcić Rumelii za misę soczewicy. A przecież naprawdę misą soczewicy byłoby przystąpienie Austrji i Anglii do ligi reakcyjnej.

Że opiekować się Rumelią nie zaniechała Moskwa, dowodem tego jest fakt, który nam przynosi dzisiejsza *Rép. Franç.* Donosi ona, że Aleko basza przed wyjazdem z Paryża na posadę gubernatora Rumelii oświadczył, iż on jako Bułgar, nie mógłby odrzucić korony bułgarskiej w razie, gdyby ją wręczyło mu zgromadzenie tyrnowskie. Wraca tedy na stół projekt unii personalnej, forytowany jak wiadomo przez Moskwę. Jednakże Moskwa się obawia, że mocarstwa mogą odrzucić wybór Aleko baszy, bo jakkolwiek traktat berliński nie zabrania Bułgarom wybierać na księcia gubernatora Rumelii (zgromadzeni w Berlinie na kongresie dyplomaci nie przewidzieli tej ewentualności), to jednak postanawia, iż wybór, aby się stał prawomocnym, musi być potwierdzonym przez mocarstwa. Owoż Moskwa obawia się widocznie, że tak wyraźne nadwerężenie wprawdzie nie litery, ale za to ducha traktatu berlińskiego, musi skłonić mocarstwa do unieważnienia wyboru Aleko baszy.

Wszakże nie brak jej nigdy ścieżek i ścieżynek, aby dojść do zamierzonego celu. Nie może prostą drogą, to wynajdzie manowiec i za pomocą zwanej przez Niemców *Schlangmetody* dojdzie tam, gdzie sobie postanowiła. A pomysłowość jej w tej mierze jest zaiste godna podziwu. Przyszła do przekonania, że unia personalna napotka silny opór, więc decyduje się na unię rodową. Rumelię i Bułgarję oddaje pod zarząd rodu Vogoridesów. Aleko basza, czyli Aleksander Vogorides jest już przez sułtana mianowany, a przez mocarstwa uznany gubernatorem Rumelii. Jego samego niepodobna wsadzić na tron bułgarski, więc trzeba kogoś z jego rodu. Owoż ma on synowca. Emanuela Vogoridesa, właściciela olbrzymich dóbr w okolicy Plewny. Jego tedy forytuje Moskwa na tron bułgarski. Obliczenie jej jest jasne. Emanuel to nie Aleko, więc mocarstwa dla miłego spokoju gotowe aprobować jego wybór. Tym sposobem i z jednej i z drugiej strony Bałkanów zasiadać będzie ród Vogoridesów. Aleko jest mianowany gubernatorem na lat pięć, a po pięciu latach uda się może połączyć Rumelię z Bułgarją zrazu personalnie, a potem i rzeczyście. Nie uda się zaś po pięciu latach, to zawsze przecie uda się kiedyś, skoro i z jednej i z drugiej strony Bałkanów rządzić będzie Bułgarami ród Vogoridesów.

Swiętojurcy w Radzie państwa.

W ostatniej kadencji przed zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów świętojurcy tylko głos jeden mieli w Radzie państwa W pierwszych bezpośrednich wyborach zyskali głosów piętnaście! Co za radość wielka była między nimi! Zdawało się im, że już taką reprezentacją zdobędą dla siebie, czego zapragną, że czego nie mogli się dobić w sejmie lwowskim, to przy pomocy Niemców centralistów i ministerstwa centralistycznego zdobędą w wiedeńskiej Radzie państwa. I aby tę pomoc centralistów i ministerstwa zyskać, oddali się ślepo, nastojaszczo na ich usługi.

I jakiś czas zdawało się, że to się im powiedzie. Z radością centraliści słuchali i podnosili mniemane krzywdy Rusinów, żale na polski ucisk, bo to służyło im za argument do walki z Polakami, stojącymi w przeciwnym obozie, a domagającymi się lub broniącymi praw autonomicznych kraju. Ale zrobiwszy z tej broni użytek przeciw Polakom, centraliści i ministerstwo centralistyczne wcale nic nie robiło w kierunku żądań świętojurskich! Od czasu do czasu pojedynczym posłom świętojurskim osobiście rzucono jakiś ochłap, to jakie stypendjum, to jaką podwyżkę pensji lub remunerację, to jaką posadę, ale po za te osobiste korzyści z fundamentalnych artykułów świętojurskich, ciągle w sejmie i w Radzie państwa przez nich podnoszonych, nie zabierano się do przeprowadzenia ani jednego ułomku! Ludowa szkoła ćwiczeń obok nauczycielskiego seminarjum lwowskiego — oto jedyna zdobycz językowa świętojurców, zdobycz, którą drogo opłacać muszą, bo aby zyskać uczniów dla tej szkoły, muszą dzieci, do tej szkoły uczęszczające, utrzymywać bezpłatnie w umyślnie na ten cel założonej bursie!

Lecz co zyskał lud, który owych piętnastu świętojurców wybrał do Rady państwa? Czy wyszedł od nich chociaż jeden wniosek, poprawienie doli tego ludu na celu mający? Skoro dowiedzieli się posłowie świętojurscy, że gdzieś tam na powiecie jakiś urzędnik na podanie niemieckie lub ruskie księdza wydał przypadkowo rezolucję polską, to podnosili w niebogłosy w Radzie państwa krzyki o krzywdę ruską, o ucisk polski! Że zaś wyborcy ich, lud ruski, upadał pod lichwą, że przeciążany był podatkami, o to się świętojurscy posłowie nie tylko wcale nie troszczyli, ale w niektórych wypadkach, jak to często wykazywaliśmy, głosowali nawet przeciwko wnioskom, od polskiej strony wyszłym a mającym ochronę ludu od przeciążenia podatkowego na celu, głosowali dla uczynienia przysługi centralistom lub ministerstwu!

I dziś, po podobnej sześcioletniej działalności posłów świętojurskich, z czem oni staną przed wyborcami, jakie wykazać mogą skutki swej czynności, lub przynajmniej na jakie mogą wskazać chociażby usiłowanie tylko, które podjęli dla uchronienia ludu od nędzy a ulepszenia jego doli, jak to obowiązkiem reprezentantów ludu było?

A dlaczego tak fatalnie wypadł ten rezultat sześcioletniej czynności prowodyrów świętojurskich, iż prócz osobistych dla siebie niektórych drobnych korzyści nie prawie dla wyborców swych nie uzyskali w Radzie państwa? W końcu kadencji, pomimo że tak wiernie wysługiwali się nawet wiernokonstytucyjnym i ministerstwu, stracili wszelkie znaczenie, tak dalece, iż nikt na nich nie zważał, i ich żale na ucisk polski przyjmowano ogólnie lekceważąco, a nawet w końcu sam ich główny protektor, który to im dał jedną ruską ludową szkołę dla ćwiczeń przy seminarjum męzkiem, wystąpił przeciw nim i bezzasadność ich żalów wykazał, dowodząc tem samem, że i wszystkie dawniejsze tej samej treści żale na ucisk polski były bezpodstawne.

Taki rezultat musiał z konieczności wypaść z działalności świętojurskich posłów. Najpierwej świętojurscy posłowie nie objęli nigdy całej sfery interesów swego kraju i swego ludu, lecz cała ich mądrość skupiła się w oppozycję przeciw Polakom na punkcie językowego równouprawnienia. Inne publiczne sprawy kraju i ludu jakby ich wcale nie obchodziły. Ta jednostronność jest przyczyną ich bezpłodności. A i to jednostronne skupienie swej działalności w jednym kierunku, oparli świętojurscy posłowie nie na rzeczywistym stanie rzeczy w kraju, lecz na pretensjach teoretycznych a raczej na przeżytych formułkach, żądających, aby równouprawnienie nie wyrabiało się z dołu w miarę sił, zasobów i potrzeby, ale żeby im wszystko ukazem rządowym z góry nadano, nie zważając na brak żywiołów odpowiednich, ani na niemożliwość przeprowadzenia, ani na opór wykształceńszych warstw ludności. To co pół tysiąca lat historji wytworzyło, ma dla świętojurców rząd jednym ukazem zdmuchnąć! Naturalną jest więc rzeczą, iż reprezentanci świętojurscy w Radzie państwa, wytknąwszy swej działalności tak jednostronne a przytem niemożliwe do osiągnięcia cele, nie umiejąc i nie mogąc objąć całości rozlicznych potrzeb krajowych, a ograniczywszy się jedynie na chwytaniu każdej sposobności w Radzie państwa, aby biadaniem na ucisk polski paraliżować czynności reprezentantów polskich, stali się jedynie narzędziem centralistów niemieckich przy zwalczaniu autonomicznych dążeń kraju, dążeń, mających na celu wyswobodzenie Galicji z pod wyzyskiwania jej materjalnego przez system centralistyczny. I trzeba było dłuższego czasu, aby Rusinom samym otworzyły się oczy, iż podobna polityka prowodyrów świętojurskich doprowadziła do zupełnego fiaska, i głównie nie dla Polaków, lecz dla ruskiego ludu stała się zgubną!

A że już wyborcom świętojurskich posłów oczy się otwierają, że już poznawają mylność i bezpłodność ich polityki, widać z powszechnych narzekań w kołach tych wyborców. Nawet w „Słowie" pojawiają się korespondencje z prowincji, wypowiadające te przekonania. Jeden z nich (nr. 39.) występuje wprost przeciw wiązaniu się świętojurców z centralistami i popieraniu ustaw centralistycznych jako liberalnych, wykazując, że te ustawy w zastosowaniu do zachodnich, niemieckich prowincyj mogą być dobre, lecz w zastosowaniu do Galicji były bardzo zgubne dla ludu ruskiego. A właśnie sejm galicyjski w znanej rezolucji sejmowej i delegacja dobijały się, aby Galicji nadać odrębne stanowisko, świętojurcy zaś opierali się temu, idąc w pomoc centralistom.

W ogóle walka świętojurców przeciw Polakom ani w sejmie ani w Radzie państwa nie przyniosła im nigdy korzyści istotnej. Co do ruskiego języka uchwalił sejm, to wyrobili zawsze ci tylko Rusini, którzy zgodnie szli z Polakami, ale nigdy świętojurcy. Gdyby od r. 1861 byli ruscy posłowie szli zgodnie z Polakami wobec centralistów niemieckich, to nasz kraj i nasz lud już teraz stałby inaczej, a i narodowość ruska byłaby nierównie więcej się rozwinęła.

---

26)

DAJMON.

FANTAZJA

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Chcę być szczęśliwy, dobrze mi jest wśród tych aniołów, ale nic nie słysząc oprócz szelestu ich skrzydeł... usnę bezsilny... Raz potrzeba skończyć z tym poematem, który mnie dusi. On jest całą moją chorobą. Zrzucę go z piersi i z czaszki, a lżej mi będzie...

Sieniuta słuchał przelękły, otwierał już usta, aby się oprzeć, gdy nie dając mu się odezwać, Adrjan począł dalej mówić, coraz żywiej — coraz goręcej:

— Słuchaj mnie mój stary, mój najlepszy przyjacielu. Brakuje mi tylko ostatniej pieśni. Jestem w niepewności, nie widzę jasno. Musi to być krzyk rozpaczy straszliwy i rozdzierający, czy wołanie radosne na widok ziemi obiecanej...

Krzyk rozpaczy, ciągnął dalej — pod względem artystycznym daleko potężniejsze uczyni wrażenie. Pogodnego, jasnego końca lękam się, aby mdłym i pospolitym nie był...

Co mówisz?

Sieniuta nieprędko zdobył się na odpowiedź.

— Ja, rzekł, wolałbym dziś wcale o tem nie mówić. Jesteś rozgorączkowany...

— Natchniony jestem! przerwał Adrjan; gniewny! Miałem myśli, które mi dane były z niebios do wypowiedzenia w tej a nie innej chwili. Opieszały posłaniec opóźni się z niemi — i kto inny mnie wyprzedzi. Przyjdę późno jak echo tego, co już przebrzmiało. Chwili nie mam do stracenia...

Dziś czuję natchnienie, a gdy ten gość przybywa, odpychać się go nie godzi, inaczej nigdy nie wróci!

— Mój drogi! rzekł błagająco Sieniuta — słaby jeszcze jesteś.

— Wy wszystko nazywacie chorobą, czego nie rozumiecie! odparł niecierpliwie Adrjan. Nie sprzeciwiaj mi się — proszę cię! Chwila stanowcza nadeszła! Dwa te zakończenia biją się w piersi mojej...

Zadumał się chwilę.

— Krzyk rozpaczy wybiorę! zawołał marszcząc czoło.

Sieniucie, który już go drażnić dłuższem sprzeciwianiem się nie mógł, rozpaczliwe zakończenie, samą naturą swą zdało się niebezpieczniejszem dla Adrjana, bo silniej rozgorączkowującem.

— Rozpacz nie będzie żadnem zakończeniem — odezwał się nagle: ona nie kończy nic, nic nie dowodzi, chyba że tego, co zamyka, rozpoczynać nie było warto. Ona jest uznaniem bezsilności i ślepoty!

— Sceptycyzm jest głosem wieku, to darmo — rzekł Adrjan.

— A nadzieja wyrazem przyszłości — odparł Sieniuta.

— Ostatnie słowo jak gorącem żelazem wypalone piętno powinno być wyciśniętem — rzekł Adrjan.

— Rozpłyń się w jasnościach, przerwał Sieniuta — poematowi twojemu lepiej przystało. Opiewa on ludzkie dzieje, a te skończone nie są, ani bezrozumne być mogą. Orlem okiem spojrz dalej niż drudzy, a dojrzysz światłości!

Adrjan się zadumał i zdawał uspokajać.

— Może masz słuszność — odezwał się cicho — rozpacz jest głupia...

Lecz obok mojego bohatera, którego znasz, w którym się skupia co nasz wiek najwznioślejszego ma i najszlachetniejszego — stoi, jak wiesz — ta negacja wiekuista, ten Mefisto Fausta, duch sprzeczki i przekory, szyderstwa i niewiary, bez którego pełny obraz żadnej epoki być nie może. Ma go każdy czas, każdy naród w coraz odmiennej postaci...

Mojego Mefista mam-li strącić w przepaści, pozostawić mu życie?

— Sam go nazwałeś wiekuistym — począł Sieniuta, rad może, iż się rozmowa przedłużała — ciemności są tak wieczne jak światłość; gdzie jest żywot sam, i negacja jego być musi. Gdybyś go strącił w głębie nicości, on siłą swą przekory gotówby z nich byt stworzyć jakiś; wszak ci on zawsze przeciwnym krańcem być musi.

Mimowolnie stary profesor się rozgrzewał, pomiarkował się jednak spojrzawszy na twarz poety, iż nawet dłuższa rozprawa niebezpieczną dla niego była. Zakończył bardzo prozaicznie.

— Ale my bredzim, a ty spać iść powinieneś!

— Ja? dziś?... przepraszam cię — odparł Adrjan. Dziś ja wcale iść spać nie myślę. Bądź cobądź, muszę stworzyć tę pieśń ostatnią.

To mówiąc, począł rozrzucać papiery i chwycił pióro.

— Czuwaj, proszę cię, zostaw mnie samym, i — niech tu nikt nie wchodzi, dopóki nie zawołam. Czuję natchnienie, — pieśń ta musi być koroną poematu!

Professor stał oniemiały.

— Adrjanie mój, rzekł łagodnie — dziecko moje, łudzisz się — jesteś za nadto osłabiony... Gdyby natchnienie przyszło nawet, nadasz mu chorobliwe znamię...

Sam powiadasz, że pieśń ostatnia powinna być koroną dzieła; a ty ją uczynisz słabą, niegodną początku, i wyczerpanym się okażesz.

Adrjan się oburzył.

— Nie znasz mnie, zawołał; zapomniałeś młodości i sił, jakie ona daje. Kto może oprócz mnie sądzić o mocy ducha, który ja w sobie czuję?...

Nic nie mówiąc już, Sieniuta zbliżył się, objął go i całować począł.

— Adrjanie, nie zabijaj się! rzekł płaczliwie.

Poeta opadł na poduszki, zmieniła mu się twarz, głos zniżył.

— Raz przecie — rzekł pokornie — skończyć to potrzeba... Dokończywszy wolnym będę. Dajmon, który mieszka we mnie, z ostatniem słowem pieśni uleci. Wrócę do panowania nad sobą, będę mógł kochać, marzyć i być szczęśliwym! Cięży mi ta niewola posłannictwa...

Dręczę się nią i sobą...

Dość tych zwłok, zrzucić z siebie ten ciężar muszę — pozwól mi, błagam cię...

Ze spuszczoną głową, z rękami załamanemi, profesor stał nie wiedząc co mu odpowiedzieć.

Adrjan skorzystał z milczenia.

— Pierwsze pięćdziesiąt wierszy mam już gotowe — zawołał. Gdyście wyszli, wziąłem kilka kropel opium, które dzielnie pobudza nerwy do ruchu. Pod czarodziejskim wpływem tego napoju zrodził się pieśni początek. Słuchaj! powiem ci go na pamięć. Dajmon mi go dyktował; słyszałem szeptanie ducha, wiersze płynęły jeden za drugim kryształowe, jasne, błyszczące, strojne, dźwięczne... Źródło ich nie wyczerpało się, zdrój nie zaszedł mętami!

To mówiąc Adrjan, jakby go istotnie siła jakaś nadziemska dźwignęła, powstał z łóżka, i z podniesioną do góry głową, mówić począł...

Sieniuta byłby się oparł temu wysiłkowi, gdyby od pierwszych wyrazów, które posłyszał, nie został ich czarem ujęty. Tamując oddech, z wlepionemi w niego oczyma, stary upajał się cudnemi wierszami.

Piękne były na podziw.

W początku Adrjan recytował je z zapałem, głosem podniesionym, lecz po chwilce zabrakło mu siły, tchu, wyrazy coraz się stawały cichsze, siadł odpocząć, rękami pierś cisnąc zbolałą.

W tej chwili usłyszanym głosem syna strwożona matka, powoli otwarła drzwi i — weszła.

Adrjan kończył, gdy ją zobaczył; Sieniuta dał jej znak, aby syna wstrzymała od zabójczego trudu..

Zrozumiała to łatwo, i ufając w przewagę swoją, zbliżyła się żywo, obejmując go za głowę.

— Dziecko moje, poczęła — na Boga! zniowu te nocne zabójcze dla ciebie wysilenia! Dałeś mi słowo, że do uzdrowienia twego pisać przestaniesz... Wiesz jak ja pragnę ci we wszystkiem być powolną — ale to ci zakazane... to cię zamęcza.

Adrjan siedział z głową spuszczoną, walcząc z sobą: zdawało, że głos matki zwycięży; w końcu ziekka ją od siebie odtrącił.

— We wszystkiem jestem mamie posłuszny, rzekł — w tem nie mogę. Głos z góry jest świętszy nawet od głosu matki.

Klara załamała ręce.

— A któż mnie dał ten głos, co się z mej piersi wyrywa — jeśli nie Ten, co jest w górze! Adrjanie...

— Mamo, przerwał poeta — zaklinam cię — nie sprzeciwiaj mi się. Chwila może jedyna w życiu uchodzi; zostawcie mnie samym, błagam, proszę. Potem będę posłuszny jak dziecię — dziś nie mogę.

— Dziecko moje! powtórzyła matka — ja ci potem, gdy będziesz zdrów, słowa nie powiem. Stanę sama u drzwi na straży, aby nikt przerywać nie śmiał — ale dziś...

Poeta potrząsł głową, twarz mu się zaczynała rumienić. Sieniuta stał z dala, matka łamała ręce... Z za drzwi ukazała się twarz Leni... Podsłuchała ona rozmowy, domyśliła się łatwo o co chodziło.

— Adrjanie! bracie kochany, zawołała nie śmiejąc wejść — nielitościwy jesteś dla matki i dla tych, co cię kochają! Więcej cenisz twój poemat niż nas wszystkich!

(C. d. n.)

Bezmyślna, fanatyczna oppozycja świętojurców nigdy nic nie zdobyła dla ogółu swego narodu. Co najwięcej, to wynagradzano pojedynczych za tę oppozycję, jako narzędzia dla centralistycznych dążeń.

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Rzym, 21. kwietnia.

(*W. K.*) Muzeum Kopernika tymczasowo umieszczone w gmachu ministerstwa finansów, ściągało od dwóch tygodni mnóstwo widzów. Trudno uwierzyć jakich to *tours de force* dokonał rodak jak p. Wołyński, wśród obczyzny mieszkający, wygnaniec, oddany wielu pracom i osobistym zajęciom, zagrzebany, że tak powiem, w pyle bibliotek i archiwów, zkąd drogocenne zabytki przeszłości naszej dobywa, a pomimo to czynny, energiczny, wytrwały, niespracowany, utrzymujący olbrzymią korespondencję, i opodal, we wszystkich Europy krajach, zbierający przez swoich przyjaciół i korespondentów pamiątki odnośne do naszego wielkiego astronoma. Dziś Muzeum Kopernika jest rzeczywistością i powszechny podziw obudza. Dział artystyczny w nim liczy 3 marmurowe posągi, 2 popiersia i postumenty z marmuru, 5 obrazów olejnych, 4 akwarele w ramach, 20 sztychów pięknie oprawnych, 4 posążki bronzowe, i będzie posiadał wkrótce wielką płaskorzeźbę Teofila Lenartowicza: A p o t e o z a Kopernika, odlaną galwanoplastycznie. Dział numizmatyczny liczy 34 medale tyczące się Kopernika, z których jeden szczerozłoty, ogromny, wartości tysiąca franków, a 2 srebrne; przytem 14 medali miasta Torunia, z których 4 srebrne, 24 medale królów polskich osadzone w misternych tekach, 5 medali papieży, którzy się systemem Kopernika zajmowali, i 108 monet polskich od 1520 do 1543 r. — Dział narzędzi zawiera 18 okazów z XVI., XVII. i XVIII. wieków, a między innemi wielce ciekawy instrument parallaktyczny, sekstant i teleskop dawny. Biblioteka Kopernikowa posiada 355 dzieł w 452 tomach, i 150 broszur ułożonych w 21 tomów. Dzieła wszystkie są pięknie a niektóre suto i wspaniale oprawione. Polskich znajdujemy 126 w 173 tomach, łacińskich 88 w 96 tomach, włoskich 58 w 70 tomach, francuskich 50 w 82 tomach, niemieckich 26 w 29 tomach, angielskich 4 a oprócz tego perskich, czeskich i moskiewskich po jednemu.

Album Kopernika, jedyne w świecie w swym rodzaju, liczy 300 sztychów i kosztowało 2.400 franków. Całe muzeum przedstawia wartość około 50.000 franków. Składki zebrane w kraju nie wystarczają dotąd i pozostaje dość znaczny niedobór do pokrycia, wobec którego ufać należy, iż kraj nasz się nie cofnie. Siemiradzki, Gerson, Rygier, Lenartowicz, Brodzki i t. d., jednem słowem najznakomitsi artyści nasi przyczynili się pędzlem i dłutem do uświetnienia tego zbioru. Wreszcie prześliczny medal na cześć narodowości niemiertelnego męża we Florencji odbity i zdobny napisem Ferruccego, równie jak plebiscyt 106 uczonych profesorów z uniwersytetów bolońskiego, padewskiego, rzymskiego i ferraryjskiego, stwierdziły uroczyście polskość prawodawcy słońca. Wszystkie już dzisiaj dzienniki włoskie, pisząc o Koperniku, nie nazywają go inaczej, jak a s t r o n o m e m p o l s k i m. Pojęcie to utarło się, wniknęło w rzesze. To już jest apostolstwo narodowe. Pojęcia o Polsce należy cierpliwie, wytrwale, pojedynczo zaszczepiać w narodach europejskich, gdzie tak panuje ciemnota we wszystkiem, co nas dotyczy. Czyż Moskwa, potęga piekielna, mogłaby tak szeroko grasować w opinii europejskiej bez tej ciemnoty, w której jedynem światłem jest połysk jej złota? Zaiste trzeba dziś Polskę odbudowywać kamień po kamieniu w sumieniu i wiedzy ludów, zanim się przystąpi do jej materjalnego obudowania. Otóż p. Wołyński znakomite w tym względzie położył i kładzie codziennie zasługi.

Muzeum Kopernikowe w Rzymie, w wiekuistym grodzie, jest samo przez się katedrą idei polskiej za granicą. Muzeum to w Krakowie, we Lwowie lub w nieszczęsnej Warszawie byłoby tylko drogocennym archeologiczno-naukowym zbiorem, a nie katedrą idei, nie apostolstwem polskiem wśród ludów. Położenie Muzeum w Rzymie potęguje w dziesięcionasób polityczne i naukowe znaczenie onego. Nadto zbiór ten, idea polska, ma się stać jądrem ogromnego muzeum całej wiedzy ludzkiej, jakiego rząd tutejszy myśl powziął oddawna, ale któreby może nigdy nie przyszło do skutku bez inicjatywy Polaka, p. Wołyńskiego.

P. Wołyński miał w tych dniach długie posłuchanie u króla Humberta, któremu ofiarował pozłacany egzemplarz medalu dla niego, a drugi dla królowej, tudzież „Album Kopernika“ bogato oprawne, i inne pamiątki, dotyczące wielkiego Polaka. Król serdecznie dziękował p. Wołyńskiemu za wspaniały dar, ofiarowany Rzymowi, i obiecał, iż sam się losami Muzeum zajmie. W parę dni potem p. Wołyński otrzymał od hr. Visonego, senatora i ministra królewskiego domu, urzędowy list w imieniu króla, pełen nowych gorących podziękowań.

Rymwid ogłosił w ciągu dni dziesięciu trzy znakomite, sążniste artykuły wstępne w *Gazetta d'Italia*, jeden p. n. „*L'assassinio politico in Russia*“, drugi: „*Waddington e i Greci*“, trzeci: „*Lo Czarocidio*“ c a r o b ó j s t w o. W ostatnim tym artykule dowodzi, że morderstwa w carstwie i carobójstwo są prostem i naturalnem oddziaływaniem przeciw niegodziwemu systemowi, i że car niepotrzebuje być okrutnym, owszem może być łagodnym, bo ustawy same są okrutne za niego, istota rządów i władzy caratu jest niegodziwą. Każda jednostka wplątana do tego systemu rządowego, jak koło w machinie, zmuszona jest do niewolniczego działania, i zniewolona do niesprawiedliwości, do okrucieństwa, do ucisku. Jeżeli jesteś w moskiewskiem carstwie żołnierzem, musisz bliźniego twego utrzymywać w niewoli, jeżeliś inżynierem, musisz torować drogi dla zoboru; jeśliś sędzią, musisz skazywać niewinnego; jeśliś urzędnikiem, musisz go brać na pytki; jeśliś pisarzem, musisz go szkalować. W moskiewskiem państwie łatwiej mordować wykonawców despotyzmu i despotów samych, jak opierać się niesprawiedliwości — i dlatego morderstwo stało się Nemezą historyczną, dopóki despotyzm nie utonie nareszcie w potoku krwi przez siebie przelanej i własnej. Artykuły takie są nader pożądane i użyteczne; otwierają one oczy zagranicy. Rymwid sprawie naszej największe usługi we Włoszech oddaje. Zresztą wszystkie listy i wiadomości, jakie Moskale otrzymują ze swego kraju, zgadzają się w tem, iż jesteśmy w przededniu wielkiej rewolucji w całem carstwie.

Skoro nadeszła tutaj wieść o zamachu, wnet rozpoczęły się urzędowe powinszowania carowi, iż uszedł śmierci: telegrafował papież, telegrafował król, urzędowe figury składały bilety wizytowe w ambasadzie moskiewskiej, a hr. Tornielli, sekretarz jeneralny ministerstwa spraw zagranicznych, hr. Panissera di Veglio, prefekt pałacu królewskiego, byli na prawosławnem nabożeństwie w kaplicy carskiej ambasady. Następnie dzienniki tutejsze ogłosiły dziękczynne telegramy Gorczakowa tak dobrze do kardynała Niny, sekretarza stanu Jego Świątobliwości, jako i do rządu włoskiego. Najoryginalniejszą jednak stała się telegraficzna korespondencja syndyka czyli burmistrza malutkiego miasteczka włoskiego Civita Castellana w Sabinie, który uniesiony uwielbieniem dla cara w imieniu całej ludności tego mikroskopijnego miejsca, wyraził mu radość z jego ocalenia. Humorystyczne dzienniki rzymskie żartują z tego burmistrza, co się wyrwał jak Filip z Konopi, i powiadają, że gorliwość jego wywołaną została faktem, iż 15. grudnia 1838 i 14. lutego 1839 carewicz Aleksander Mikołajewicz „izwolił“ zmieniać konie pocztowe w Civita Castellana, jadąc do Rzymu i wracając. Ponieważ zaś wdzięczność staje się coraz rzadszą na świecie, osoby, potrzebujące pamięci serca, mogą się udawać do Civita Castellana za pośrednictwem syndyka.

W upłynionym tygodniu miał miejsce ważny wypadek, widzenie się królestwa włoskich z królową angielską w Monza pod Medjolanem. Królowi towarzyszył p. Depretis jako naczelnik rządu a zarazem minister spraw zagranicznych. Ponieważ królestwo oboje dopiero co wrócili do Rzymu nic dotąd nie wiadomo o tej rozmowie, która musiała być ważną ze wszechmiar. Królowa Wiktorja wróciła jeszcze do Baveno na kilka dni.

Po albańskiej deputacji, która nader przychylnie przyjęta była przez p. Depretisa, przybyła tutaj wręcz jej przeciwna grecka z Epiru, na czele której znajduje się jenerał Spiro Milio. Ponieważ Albańczycy oświadczyli bez ogródek p. Depretisowi, że się będą opierali z bronią w ręku oderwaniu wszelkiego kawałka swej ziemi, i ponieważ p. Depretis odpowiedział im, że będzie się starał uwzględniać ich życzenia o ile nie ujrzy się zmuszonym stanąć w otwartej sprzeczności z berlińskim traktatem, więc niewiem doprawdy jak sobie postąpi z Grekami, których cała niemal prasa włoska gorąco broni.

Oprócz Albańczyków i Greków, tudzież zapowiedzianych już deputacji bułgarskich i innych, mamy tu Bośniaków, a przynajmniej Lubobraticza, który się od dni dziesięciu z Garibaldim układa. Stary wódz ma się znacznie lepiej i najął lub raczej municypalność rzymska najęła dla niego na lato willę Le Licure w Albano pod Rzymem. Dziś zaś odbywa się narada wszystkich przywódzców stronnictwa republikańskiego i radykalizmu we Włoszech pod prezydencją Garibaldego. Zebranie to ma się tyczyć tak dobrze polityki wewnętrznej jako i zagranicznej. Mówią, że Lubobraticz ma wziąć w niej udział.

System wyprawiania deputacji coraz bardziej we zwyczaj wchodzi i okazuje się wielce korzystnym i praktycznym. Gdyby po rzeziach podlaskich deputacja polska złożona z wychodźców z pod moskiewskiego zaboru i z rodaków z innych części naszego kraju, objechała była główne stolicy Europy, interesując dzienniki i rozmawiając z ministrami, byłoby to przyniosło największe korzyści dla sprawy. Deputacje takie nie są przyjmowane urzędownie, ale mogą zawsze rozmawiać prywatnie z naczelnikami rządów konstytucyjnych.

Jenerał Menabrea ambasador włoski w Londynie powołany został do Rzymu jeszcze przed widzeniem się króla Humberta z królową Wiktorją, i przybył tu wczoraj. Jak się zdaje, wkrótce zupełne nastąpi porozumienie między Włochami a Anglią odnośnie do sprawy egipskiej, w której różniły się dotychczas, gdyż Włochy przeciwne były destytucji chedywa. Porozumienie w tym przedmiocie pociągnie zapewne za sobą zgodę co do innych stron kwestji wschodniej.

Dnia wczorajszego przypadł ostatni dzień nadzwyczajnego jubileuszu ogłoszonego przez Leona XIII. z powodu jego wstąpienia na stolicę Piotrową. Jednocześnie zaś, z powodu plakatów pewnego pastora protestanckiego Ribottego, zdartych później przez policję, w których zaprzeczał Najświętszej Pannie tytułu Bogarodzicy, postanowiono urządzić wielką pielgrzymkę do trzech bazylik rzymskich św. Jana Lateranskiego, św. Krzyża i Najświętszej Panny Większej, i odprawić uroczyste nabożeństwo w tej ostatniej jako wynagrodzenie za świętokradzką zniewagę. Demonstracja ta była prześwietna: przeszło sto tysięcy osób obchodziło wszystkie trzy bazyliki śpiewając hymn i odmawiając różańce. Takie rozbudzenie się opinji publicznej w obronie czci Matki Zbawiciela dowodzi, jak silna wiara panuje dotąd we Włoszech, i jak nauki kacerskie i materjalistyczne są jeno pasożytami na tym wskróś chrześciańskim grancie.

Nieoceniony profesor Santagata nie ustaje w usiłowaniach swoich i zajmuje się gorliwie urządzeniem „Akademii Mickiewicza.“ Nie czytuję *Czasu* krakowskiego, ale dowiaduję się z oburzeniem, iż organ stańczyków okazał się przeciwnym tak ważnemu i pożądanemu dla nas ruchowi opinii w wolnym kraju. Opozycja nowej Targowicy nie może jak tylko podwoić gorliwość patrjotów polskich w kraju i zagranicą. Dzięki Bogu przed stańczykami broni nie złożymy, bo się ich nie lękamy i czujemy się siłą, czujemy się potęgą większą od nich. Na stańczyków jak na carat moskiewski ostatni kres zbliża się także. Czas więc, aby i opinia krajowa otrząsła się z teroryzmu, jaki szerzyć umieją, i spojrzała im śmiało w oczy.

Z Rady państwa.

Wiedeń d. 23. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister handlu odpowiedział na interpelację Kozłowskiego i towarzyszy, wniesioną jeszcze d. 28. marca br. co do wykonczenia sieci kolejowej na zachodzie Galicji przez wybudowanie przestrzeni z Zagórza do Grybowa, łączącej kolej Łupkowską z koleją Leluchowską, tudzież połączenie tejże kolei z Żywcem. P. Chlumetzky odparł: „Sprawa ta zasługuje ze wszech miar na uwagę, osobliwie w interesie Galicji. Wszelako od uchwały, zapadłej w tej mierze d. 22. kwietnia 1873, zaszły okoliczności, przeszkadzające wykonaniu projektów. Nasamprzód warunki koncesyjne nie są tego rodzaju, aby zachęcały przedsiębiorców. Nadto położenie skarbu panstwa jest takie, że nie dozwala na obciążenie nowemi gwarancjami. Zresztą od r. 1876 tak Izba jak i rząd przyszły do przekonania, że uzupełnienie sieci kolejowych powinno się odbywać we własnym zarządzie państwa W skutek tego choćby się nawet trafił jaki koncesjonarjusz, to rząd nie przystąpiłby do nadania mu koncesji na podstawie pewnych sum gwarancyjnych. Rząd będzie miał mimo to na oku potrzebę wykończenia sieci kolei galicyjskiej, chociaż dzisiaj nie może przyrzekać żadnego terminu.“

Komisja budżetowa Izby poselskiej obradowała dziś nad rezolucjami, jej przekazanemi. W skutek wniosku hr. Mieroszowskiego co do regulacji rzek uchwaliła według propozycji Suessa następującą rezolucję: „Wzywamy rząd, aby 1) wszystkie regulacje rzek zjednoczył pod jednem kierownictwem; 2) u każdej z nich zarządził jednolity i racjonalny system robót; 3) unikał ile możności rozdrabniania funduszów na to przeznaczonych; i 4) szczególniejszą zwrócił uwagę na zachodzące w Galicji szkody z wód. W skutek znanej rezolucji posła Czerkawskiego o zobowiązaniu funduszu religijnego do opędzania kosztów nauki religijnej w szkołach ludowych, uchwalono również wezwanie do rządu, aby przedłożył odpowiednie projekta.

Mowa posła E. Czerkawskiego

na posiedzeniu Izby posłów z d. 18. kwietnia.

„W tym także wypadku muszę nawiązać rzecz moją do ustaw szkolnych, lubo tytuł: „wyznania“ jest przedmiotem obrad. Powód do tego mam równie w wzmiance projektu rządowego, jak i sprawozdawcy specjalnego, wedle której części wydatków na naukę religii w archidjecezji wiedeńskiej przyjęto na fundusz religijny. W ten sposób zastosowano zasadę, na którą zupełnie się zgadzam, którą jednak pragnąłbym widzieć rozszerzoną także na inne prowincje. Pozwolę sobie przedewszystkiem wyjaśnić pokrótce stosunki ustawodawcze i faktyczne, do których dedukcje moje i wnioski przyczepię.

Niech mi wolno będzie przypomnieć §. 1szy uchwalonej przez wys. Izbę ustawy szkolnej, wedle którego wychowanie moralno-religijne jest jednem z głównych zadań szkoły ludowej. Od owego czasu niejedno zaszło, co daje pozór, że przynajmniej w części odstąpiono od tej zasady. Przy wielu sposobnościach usadzono na tronie bezwyznaniowość, a nawet posunięto się tak daleko, że szkołę ludową chciano uczynić bezwyznaniową. Zdaje się, jakoby nakłaniano się do zapatrywania, że może być religia bez wyznania, czyli, że w osiągnięciu jednego z głównych zadań szkoły ludowej, którego się nie zaparto, tj. samego moralnego wykształcenia, można zupełnie się obyć bez momentu religijnego. Był to wielki obłęd. Trudno wyobrazić sobie religię i religijność bez form wyznaniowych; trudno wyobrazić sobie treść bez formy. Jeźli zaś zachciewało się nieraz religii naturalnej, zachcianka taka zawsze równała się rozpłynieniu zasad religijnych w mgle ogólnych zasad etycznych. Europejscy ustawodawcy i mężowie stanu nigdy jeszcze w wychowaniu ludowem nie mogli obejść się bez treści religijnej, a pedagogika nowożytna jeszcze nie wynalazła oświaty ludu z zaszczepieniem moralności bez momentu religijnego. Najmniej zaś organom wykonawczym wolno pozbawiać zasadę tak uroczyście uznaną przez ciało ustawodawcze, a względnie przez tę wys. Izbę, jej siły pierwotnej, lub burzyć ją zupełnie.

Mimo że zasada ta istnieje i przez Wys. Izbę jest uznana, wydawano ustawy i rozporządzenia podające zachowanie nauki religii w szkołach ludowych w wątpliwość. Do nich zaliczano przedewszystkiem ustawę z roku 1872 o wynagradzaniu za naukę religii po szkołach ludowych i średnich. Nie brakło wówczas z naszej strony przestróg, by nie przystępowano do wydania podobnej ustawy. Staliśmy wówczas przeważnie na stanowisku konstytucji państwa, która sprawy podobne pozostawia ustawodawstwu krajowemu; a na stanowisku tem trwać wydawało się nam obowiązkiem tem więcej, ile że przewidywaliśmy, iż uregulowanie tej sprawy przez tę Izbę pociągnie za sobą niedogodności, któreby czasem mogły równać się zawieszeniu nauki religii. Nie sądziliśmy wtenczas, że doświadczenie tak rychło stwierdzi nasze obawy, a jednak tak się stało.

Ustawa z roku 1872 dwie stanowi zasady Pierwsza powiada, że bezpłatne udzielanie nauki religii w szkołach ludowych jest zadaniem i obowiązkiem duchowieństwa. Druga zasada jest ta, że, gdzieby mimo to, potrzeba było wynagrodzenia, ponosić je mają współwiercy. Nie można powiedzieć, iżby jedna lub druga zasada w teorji była fałszywą; w zastosowaniu jednak zachodzą okoliczności wręcz sprzeczne z pierwotną intencją. Nie przeczę, że jednem z najszczytniejszych zadań stanu duchownego jest ogłaszać światu religię wszędzie, a więc i w szkole ludowej, bezpłatnie; co więcej, doświadczenie uczy, że gdzie pewne wyznanie doznaje prześladowania, duchowieństwo zyskuje zaszczyt w należytem tego urzędu spełnianiu. U nas jednak inne są stosunki; o prześladowaniu niema mowy, a w państwie opartem na prawie, jak Austrja, wypada owszem oddać sprawiedliwość każdemu stronnictwu, każdemu wyznaniu, i wymierzać je wedle słuszności i wedle ustaw.

Może zaś zdarzać się, że duszpasterze tak są obarczeni inną pracą, iż udzielać naukę religii w szkołach ludowych jest im niepodobieństwem; a jeśli mimo to udzielają, nadwerężają siły tak, iż wynagrodzenie jest nakazane słusznością. Już w tym wypadku, jako też w innych, n. p. tam, gdzie nauka religii poruczona nauczycielom świeckim, ustawa z r. 1872 nakłada ciężar wynagrodzenia na współwiercow. Może to wśród pewnych okoliczności, które jednak u nas należą do wyjątków, słuszny przepis, szczególniej gdzie zwolennicy tego lub owego wyznania są nieliczni, że ich jest rzeczą troszczyć się o swoje sprawy, ale nie tam, gdzie wyznanie, jak u nas katolickie, ma charakter religii powszechnej. W tym wypadku ściśle stósując zasadę, stworzy się stósunki potworne i odrażające. Wyobraźcie sobie, panowie, wiejską ludność w Galicji, niemal wyłącznie katolicką; skargi na ciężary podatkowe są znane; oprócz podatków państwowych są rozliczne dodatki na cele gmin, kościołów, na drogi i t. p., a nadto ludność ta opłaca 12 c. dodatku od każdego złotego austr. podatku na szkoły. Czyż ludność ta ma płacić jeszcze osobno za to, co jest zaniebanem tylko, a co jest najważniejszem zadaniem szkoły, za to, co jest najświętszem i najdroższe, jak za artykuł zbytkowny?

Pytam was, panowie, czy to są zdrowe stosunki? Czy fundusz krajowy miałby płacić? Ależ wedle ustawy waszej on nawet nie może płacić, bo składa się z grosza wszystkich wyznań. A jednak jestem przekonany, i wy panowie będziecie przekonani, że wydatki te muszą być przejęte na którykolwiek fundusz publiczny. Tym funduszem zaś nie może być inny, jak religijny albo wyznaniowy. A więc katolicki fundusz religijny, powinien płacić za katolicką naukę religii, a fundusze wyznaniowe za inne wyznania. Nawet ustawa z r. 1872 nie wyłącza tych wydatków z funduszów religijnych. Tylko zdaje mi się, że należałoby uciec się do niego dopiero tam, gdzie niema osobnych funduszów miejscowych. Jakkolwiekbądź, rozkładanie tego ciężaru na zasadzie podatku powinno ustać, jak ustało w archidyecezji wiedeńskiej, co do niektórych przynajmniej szkół. Śmiem przeto wnieść rezolucję:

„Wzywa się rząd, aby sposobem bądź administracyjnym, bądź ustawodawczym, postarał się, by niezbędne koszta udzielania nauki religii, gdzie nie można opędzić ich bez dodatku do podatku z funduszów miejscowych, z fundacyj i t. p., były przyjęte na fundusz religijny lub wyznaniowy.“ (Brawo! brawo! z prawicy.)

Na tę mowę minister S t r e m a y e r nic nie zdołał odpowiedzieć.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 25. kwietnia.

* Dr. Biesiadecki przyrzekł zdać sprawę z odbytej wyprawy naukowej do okolic zadżumionych jutro, t. j. d. 26. b. m. na walnem zgromadzeniu Tow. lekarskiego, które się odbędzie w dużej sali ratuszowej o godz. 6. po południu.

* Z powodu uroczystości obchodu 25-letniej rocznicy zaślubin Najjaśniejszych Państwa złożył p. Leon Thom, właściciel dóbr ziemskich i młyna parowego we Lwowie, kwotę 100 złr. w prezydjum magistratu, w celu rozdania między ubogich miasta bez różnicy wyznania w dniu 24. b. m.

Za ten dar składa prezydjum szanownemu dawcy imieniem ubogich uprzejme podziękowanie.

* Dzień wczorajszy obchodzono uroczyście we wszystkich miastach powiatowych i w niektórych pomniejszych. Urzędowa *Gazeta lwowska* telegraficzne doniesienia o tem pp. starostów wydała w osobnym dodatku. Oprócz nabożeństw, odbyły się w wielu miejscowościach serenady, procesje z pochodniami, iluminacje z transparentami, a gdzieniegdzie także przedstawienia teatralne. Reprezentanci gmin i innych korporacyj składali gratulacje swoje na ręce starostów. We Lwowie po urzędowych przyjęciach różnych deputacyj u p. namiestnika, odbył się o godz. 4. po południu obiad na 43 osób. Namiestnik wniósł toast na cześć obojga cesarstwa przy odgłosie 25 strzałów działowych z cytadeli. Wieczorem przyszło do częściowej iluminacji miasta. Oświetlone były domy na Krakowskim placu, ulicy Żółkiewskiej, Kazimierzowskiej i na placu Gołuchowskiego, tudzież hotel Langa i kawiarnia Wiedeńska. Publiczność korzystając z wiosennej pory, wyległa na Wały hetmańskie w oczekiwaniu powtórnego capstrzyku z muzyką, ale deszcz przerwał jej przechadzkę, i zasłoniło się na całą noc.

* W doniesieniach telegraficznych o posłuchaniu, jakie d. 23. b. m. miała u cesarza szlachta z Galicji, zauważano powszechnie różnicę, jaka zachodzi pomiędzy przemową hr. Krasickiego Kazimierza a odpowiedzią cesarza. Podczas kiedy mowca deputacyjny wyraził się w imieniu szlachty p o l s k i e j, to monarcha nadmienił wyraźnie: „Szlachta g a l i c y j s k a przechowała wiernie piękne swoich przodków tradycje: przywiązanie do dynastji itd.“ Różnicę tę samą znajdujemy także w niemieckich tekstach przemowy cesarskiej, podanych w urzędowej *Wiener Ztg.*

NA ŻMUDZI.

Dzieje Nadniewiezkiego pułku

1863 — 1864.

Według otrzymanych z Litwy notat

spisał

FELIKS LEWICKI.

(Ciąg dalszy.)

Gdziekolwiek Kuszlejko przechodził ze swym pułkiem, znosił władze moskiewskie a ustanawiał swoją administrację narodową. Kawalerja pilnowała porządku w kraju.

Pułk nadniewiezki był wtedy prawie w komplecie, liczył bowiem 4.000 ludzi, a ukazując się po wsiach i drogach na serjo zaczął istnieniem swoim niepokoić Moskali na około rozsiadłych. Koncentrowała się też Moskwa szukając sposobów rozbicia oddziału Kuszlejki, który po kilkunastu dniach pochodu, dotarł do lasów Bortkuniskich, gdzie cztery dni przebył musztrując się i ćwicząc w robieniu bronią.

Doniesiono nareszcie, że Moskale zbliżają się ku oddziałowi; spodziewał się pułkownik, że nazajutrz nas zaatakują.

W nocy pułk opuścił stanowisko, przeszedł w bród zwiegiowskie bagna pod Tautuszami, usadowił się na wyspie suchej, lesistej i gęstemi w koło porosłej krzakami, a tak rozłożony, spokojnie mógł odpocząć w pięknym lesie ocienionym brzozą, jodłą i osiczyną.

Rozstawione w ukryciu pikiety widziały i obserwowały wszystko co się działo po za obozem. Moskale kręcili się, uwijali po lesie, ale nasi spokojnie z daleka przypatrywali się jak manewrowali, śmiejąc się z nich serdecznie.

Skwar lipcowy był wielki, oddział jednak spokoju używał rozlokowany w chłodzie bezpiecznym. Leśnicy dostarczyli mleka kwaśnego podostatkiem i wszyscy uraczyli się tym pokarmem, tak zdrowym w nużące gorąca letnie.

VIII.

Ekspedycja na oddział moskiewski. — Moskiewski oficer Polak wzięty do niewoli. — Rozporządzenie Wydziału Litwy Rządu narodowego. — Fundusz narodowy. — Laskowski dowódzca oddziału. — Pruski oficer szpieg. — Wieś rządowa Worniany. — Napad dywizji moskiewskiej. — Bitwa.

Moskale kręcili się cały dzień około wyspy, gdzie pułk Nadniewiezki był ukryty; szukali, plądrowali całą okolicę nieprzypuszczając, aby nasi pod ich nosem byli usadowieni w niedostępnych trzęsawiskach. Obawiali się też zapuszczać w bagna ciężkie swoje bataliony, aby nie wpaść w zasadzkę. W nocy też odstąpili podążając w kierunku Rosień, a nazajutrz rano pułkownik Kuszlejko nakazał wymarsz w przeciwną stronę ku lasom Borgolskim, w powiecie Szawelskim położonym. Pułk postępował samemi lasami, kawalerja zaś podjeżdżała jak zwykle do wiosek dla zwiad i dla nakazywania swym zwyczajem wójtom, aby żywność dostarczali do obozu.

Oddział stanął na miejscu o 11 z rana, prowiant jednak już godzinę przedtem był dostawiony, co dowodziło, że rozkazy władzy powstańczej z ochotą były słuchane i szybko spełniane. O godzinie 4. po południu zasiedli nasi do obiadu. Przed samym obiadem przybył posłaniec wieśniak i oznajmił, że w miasteczku znajdującem się opodal stanowiska przez oddział polski zajętego w Szadowie, znajdowali się Moskale w niewielkiej liczbie z jednym tylko oficerem na czele i że eskortowali jaszczyk jak się zdawało ze skarbem albo amunicją.

Pułkownik odkomenderował natychmiast pluton piechoty pod dowództwem Szukiewicza i pluton kawalerji z Lewgowdem na czele, nakazawszy im surowo, aby Moskali wziętych do niewoli, przyprowadzili do obozu. Wieczorem oddział ten ruszył w ekspedycję z posłańcem za przewodnika.

Nasi napadli na miasteczko, zajęli go szybko, i siedmiu Moskali wraz z jednym oficerem w stopniu praporszczyka, to jest podchorążego, wzięli do niewoli. Oficer ten, Polak, do wysokiego stopnia został przerażony tym niespodzianym napadem powstańców. Z samego początku już prosił, aby nic złego nie czyniono żołnierzom aresztowanym. Zabrano także furgon wojskowy z grubem płótnem i z szarem suknem żołnierskiem, w kasie zaś znaleziono 75 rubli w papierach.

Oficer, podążając do polskiego obozu, prowadzony przez naszych, którzy z radością powracali uszczęśliwieni z łupu, błagał, prosił, na klęczkach prawie, zaklinał Szukiewicza, aby ten go uwolnił. Młody to był człowiek, niedawno służący w wojsku moskiewskiem, lękający się następstw, jakie sprowadzić mógł ten wypadek.

— Nie znasz pan wojennego prawa moskiewskiego — wołał on w rozpaczy — zmiłuj się nademną, puść mnie, bo inaczej będę nadzwyczaj nieszczęśliwym.

Wzruszony do gruntu prośbami oficera owego, Szukiewicz wypuścił go na wolność. Powróciwszy do pułku praporszczyk, natychmiast przez władze moskiewskie wtrącony został do więzienia, i oddany pod sąd wojenny za to, iż nie czynił oporu podczas napadu Polaków. Gdyby go Szukiewicz przyprowadził był do oddziału, pułkownik Kuszlejko, jako doświadczony wojskowy moskiewski, praporszczykowi byłby wytłumaczył, że jedynem wyjściem, jakie mógł mieć do wyboru, było pozostanie w obozie naszym, i okazania się dobrym Polakiem. Za wypuszczenie na wolność praporszczyka bez rozkazu, oficerowie plutonowi polscy zdegradowani zostali.

Tego samego dnia, po wyruszeniu jednak odkomenderowanych plutonów do atakowania miasteczka Szadowa, przybyła do Kuszlejki sztafeta z Wilna od najwyższego rządzącego na Litwie wydziału Rządu Narodowego z rozkazem, wystosowanym do wszystkich dowódzców polskich, zabraniającym napadania na Moskali, nakazującym unikania bitew, i dozwalającym działać nam tylko odpornie.

Taki rozkaz oznaczał częściowe już poddanie się powstania, częściową kapitulację, przegraną już do połowy!

Po cóż zatem było oręż podnosić, jeśli walka nasza miała być połowiczna, miękka i prowadzona ze skrupułami? Uczuwaliśmy już własną niemoc, za takiem pojęciem szło zdemoralizowanie, upadek ducha a we wszystkiem klęska czuć się już dawała. Już nie postępowaliśmy do celu zamierzonego, walkę świętą, walkę o niepodległość zamienialiśmy w zbrojną demonstrację dla sprowadzenia tylko obcej interwencji, ah! tej obcej interwencji, która nigdy nie miała przybyć. Czyż zresztą wojna energiczna mogła wstrzymać tę oczekiwaną pomoc cudzoziemców?

Co mieliśmy do stracenia podniósłszy oręż i postawiwszy walkę bez alternatywy o śmierć albo o życie? Moskalom wolno było nas bić, katować, wieszać, nam zaś wolno tylko było grać wieczną rolę potulnych męczenników — z najwyższego rozkazu mieliśmy oszczędzać carskie bataliony! Może Murawiew zterroryzował rządzących na Litwie? Przecież wiedzieć mogli, że ze zwierzem dzikiem nie postępuje się łagodnie, wiedzieć mogli, że gdy pchnęło się do boju tysiące młodzieży, sam kwiat narodu, gdy wydobyto z pochwy starą szablę, wojna wybuchła z najazdem w imię prawdy i wolności kraju, że gdy wreszcie stanęło się wobec niewahającego się w wyborze okrutności wroga, najlepszem prawem było prawo odwetu. Ząb za ząb, oko za oko, bo biada słabym, biada zwyciężonym — *vae victis!*

Z pokoju bitwy się nie prowadzi, i naprawdę, gdyby wtedy żyli jeszcze dzielny Sierakowski, dzielny Narbutt, to na czele synów Litwy, na czele entuzjazmem ożywionej falangi, pragnącej wybawienia ojczyzny, na serjo niebyliby wzięli rozporządzenia polskiego seraskieratu.

Każdy, który wziął udział wyższy w ruchu stanowiącym o losie kraju, prędzej czy później stanąć musi przed kratą narodowego trybunału. Opinia publiczna, jedyna skarbnica dzisiaj naszych ideałów najświętszych, ma prawo w każdym czasie wytoczenia procesu, niemogącego mieć głosu, jak tylko w narodzie wolnym. Wielu było, którzy święcie spełnili swój obowiązek, wielu było także jednak, którzy go nie spełnili przez lekkomyślność; — byli bohaterzy, byli też i niedołężni. Jeżeli zamierzam mówić o fakcie wielu nieznanym, to jedynie dla chęci spełnienia powinności obywatelskiej — prawda do historji należy, a następcy nasi o wszystkiem wiedzieć powinni.

Suma 200.000 rubli srebrnych, powierzoną została niejakiemu p. B...![1]) nauczycielowi z Wilna, dla zakupienia broni za granicą. B... nie powrócił do kraju. Daleko później p. D... jako komisarz wydziału Litwy, odebrał od niego w Paryżu 170.000 rubli pozostałych. Wprawdzie 15.000 sztuk broni w Leodium było zakupionych, ale należała się za nie suma dosyć znaczna do zapłacenia. Została później znowu, bo po powstaniu, wysadzona komisja z łona emigracji, złożona z Jarosława Dąbrowskiego, Pogorzelskiego i Rydzewskiego, którzy odebrawszy rachunki od p. D. zapłacili za broń, którą pewnie w bezpieczne oddano miejsce.

Z początku D., odebrawszy od B. wyżej pomienioną sumę, pewną część użył na wspieranie swoich litewskich braci, tłumacząc się, że ta suma została mu oddaną dla zupełnego rozporządzenia jego. Jenerał Ludwik Mierosławski podniósł energicznie tę sprawę, zażądał w imieniu emigracji złożenia rachunków z tej znacznej narodowej sumy, znajdującej się w prywatnych rękach. D. odrzekł stanowczo, iż pieniądze były litewskie i że rachunku nie złoży nikomu, jak tylko komisji, złożonej z Litwinów. Tak się też stało; zebrani Litwini w Paryżu zamianowali komisję, która odebrała 28.000 franków, pozostałych z tej wielkiej sumy i złożyła je u jednego z członków komisji, u p. B. Świętorzeckiego, a następnie u D. Okińczyca. Fundusz ów został więc oddany do dyspozycji Tow. wojskowego, mającego swój lokal na ulicy Racine w Paryżu i które, za 4.000 fr. kazało wylitografować mapy topograficzne wojskowe Polski. Resztę kapitału użyto następnie na kształcenie wojskowych Polaków. Taka jest historja funduszu litewskiego i przytaczam ją tutaj, gdyż opisując wypadki, zaszłe na Litwie, zmuszony jestem mówić o znanych mi faktach, dotyczących tej dzielnicy Polski.

[1]) Był na emigracji.

(C. d. n.)

* Młodzież szkolna nie jednakowo obchodziła jubileusz cesarski. Ponieważ p. minister oświecenia pozostawił pod tym względem zupełną swobodę Radom szkolnym miejscowym i dyrekcjom, przeto gimnazja tutejsze brały udział w nabożeństwach wczoraj urządzanych, i mają dwa dnie ferjalne; uczniowie zaś szkół ludowych świętowali tylko wczoraj. W Krakowie zaś zarządzono trzydniowe ferje, z któremi się łączy następna niedziela.

* Otrzymane dziś dzienniki wiedeńskie wyszły po większej części na lepszym niż zwykle papierze; *Vaterland* w powiększonym formacie ze złoconemi brzegami; nad artykułem wstępnym, poświęconym jubileuszowi, mieści winietę z portretami obojga cesarstwa. Podobną winietę umieściła także *Czernowitzer-Ztg.*

* Pociąg spacerowy do Wiednia, wyprawiony zniżonych cenach, zebrał onegdaj około 200 osób, po drodze doznał niespodzianej przeszkody. W Dembicy bowiem na stacji przy wymijaniu na zwrotnicach wykoleił się. Nikt wprawdzie nie poniósł szkody, ale podróżni byliby się spóźnili na termin, gdyby nie okoliczność, że zapowiedziany na dzień 24. b. m. uroczysty pochód na Ringstrasse w Wiedniu z powodu wątpliwej pogody został odłożony na sobotę.

* Dnia 27. b. m. odbędzie się w lokalu „Stow. młodzieży handl." pod kierownictwem p. Marjana Signio wieczorek muzykalny. Program: 1. Szubert, Chór z opery „Zaprzysiężeni", odśpiewa chór męzki. 2. Liszt — „Cujus anima" Rossiniego, odegra panna M. Bi... 3. Deklamacja, wygłosi panna A. Li. 4. a) Reber — „Kołysanka"; b) Szopowicz — „Mazurek", odegrają panna T. Er. i p. W. Ha. 5. a) Chopin — Piosnka litewska; b) Pieśń ludowa włoska, odśpiewa panna F. Pr. 6. a) Lawrowski — „Dumka"; b) Późno już, odśpiewa chór męzki. Początek o 8. godzinie wieczór.

* Odczyt prof. F. Strzeleckiego o świecach elektrycznych Jabłoczkowa, odbędzie się w niedzielę, w szkole politechnicznej na Nowym świecie. Ustawiono w tym celu maszynę magneto-elektryczną, systemu „Alliance", która przeszłego roku zakupioną została na wystawie powszechnej w Paryżu. Do pędzenia tej machiny użyto gazowej maszyny, będącej własnością szkoły politechnicznej, gdzie służy ona zwykle do pompowania wody ze studni. Sądzimy, że odczyt ten ściągnie liczne grono słuchaczy, tembardziej, że cały dochód przeznaczonym jest na cel dobroczynny.

* Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Maksymiliana Mazura w Dulibach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatatowej w Dulibach; nauczyciela Edwarda Kolmana w Rzęśnie ruskiej rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Rzęśnie ruskiej: nauczyciela w Bienianie Aleksandra Szabla rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Chlebowicach świerskich; a nauczyciela tymczasowego w Żurawnie, Jędrzeja Urbańskiego, rzeczywistym nauczycielem tej szkoły.

* Stanisław Starzyński, praktykant konceptowy c. k. namiestnictwa otrzymał d. 9. b. m. w uniwersytecie lwowskim stopień doktora prawa.

* Awans wiosenny w armii nie wypadł tak świetnie jak się tego w kołach wojskowych spodziewano. Zamianowano 2 jenerałów kawalerji, 12 feldmarszałków-poruczników, 20 jenerał-majorów, 40 pułkowników, 59 podpułkowników, 63 majorów, 191 kapitanów i rotmistrzów I. klasy, 186 kapitanów II. klasy, 301 poruczników, 253 podporuczników, w ogóle około 196 mianowań oficerów sztabowych, 931 w niższych szarżach. W zeszłym roku mianowania te stały w stosunku 133—1223. Z 272 oficerów tworzących sztab jeneralny awansowało 3 na jenerałów, 5 na pułkowników, 7 na podpułkowników, 7 na majorów. W piechocie awansowało 544 ludzi, przy strzelcach 106, w kawalerji 62, w artylerji 114, w inżynierji 60, w pułku pionierów 8, przy sanitarnej służbie 5. Z rezerwowych podporuczników zamianowano 64 porucznikami, 51 kadetów podporucznikami.

Jen.-majorem mianowany pułkownik Józef de Cholewa Pawlikowski i komendantem 60. brygady piechoty; pułkownikami: Wiktor Kochen nr. 45, Jan Della Torre nr. 9, Adolf Riedl nr. 77, Hen. Nemeczek z pułku inżynierji dyrektorem budownictwa wojskowego we Lwowie; podpułkownikami: Emil Anders nr. 56, Jan Ruziczka nr. 24, Edward Bozziano nr. 40, Jerzy Bohl nr. 2 ułanów, Karol Gero de Gersdorf nr. 7 ułanów, Fryderyk ks. Thurn-Taxis nr. 1. ułanów, Kornel Rylski szefem inżynierji w Serajewie; majorami: Fryderyk Prawda nr. 40, Stefan Jaworski nr. 56, Józef Herzog nr. 55, Emil Habdank Miłkowski nr. 57, Emil Medycki nr. 40, Ferdynand Mosing nr. 8 (morawski pułk), Ignacy Szmejkal nr. 10, Edward Obst nr. 58, Adolf Noderer nr. 15, Ludwik Gröller nr. 24.

Kapitanami I. klasy: Alfons Makowiczka nr. 9, Julian Stawarski nr. 5, Edward Wachtel nr. 24, Jan Sperro nr. 55, Wiktor Pankiewicz nr. 9, Józef Kopetzky nr. 24, Gustaw Kuhn nr. 20, Karol Lackner nr. 58, Jan Schmidt nr. 58, Emil Schmelzer nr. 20, Karol Komers nr. 15, Józef Dobiasch nr. 9, Alfred Sypniewski nr. 9, Wincenty Ruczyński nr. 20, Karol Bockenheim nr. 10; kapitanami II. klasy: Konstanty Iwanczewicz nr. 9, Filemon Borodajkiewicz nr. 65, Rudolf Morawitz nr. 57, Alojzy Nyiry nr. 45, Wilhelm Łyczkowski nr. 80, Karol Wilczek nr. 77, Emil Neumann nr. 55, Romuald Ficałowicz nr. 55, Franciszek Radda nr. 40, Józef Salinger nr. 9, Alfred Hofman nr. 55, Teofil Niesiałowski nr. 15, Antoni Majer nr. 57, Mieczysław Rychlicki nr. 57 i Alfred Zachar nr. 9. (Dok. n.)

— °/₀ **Żółkiew**, 24. kwietnia. W sobotę odbędzie się tu wybór nowego burmistrza.

— **W Mikulińcach** otworzono nowy hotel: „Galicjański", który jeżeli nie komfortem, to... polszczyną się odznacza.

— **Kraków**, 24. kwietnia. Podczas uroczystości Kraszewskiego w dniu 30. września b. r. ma być między innemi ofiarowany następujący podarunek w hołdzie, czci i wdzięczności od kobiet. Będzie to grupa ze szczerego srebra, przedstawiająca posłannictwo kobiety w rodzinie. Na pierwszym planie umieszczona w grupie tej będzie kobieta, snująca jedną ręką złotą nitkę na kołowrotku, podczas gdy drugą nkazywać będzie podrastającej dziewczynie, na leżącą na jej kolanach książkę Kraszewskiego. Wykonaniem tej grupy zajmie się artysta-rzeźbiarz p. Prnszyński, który już wykonywa szczerosrebrny podarek od prawników. Rozłożona na kolanach kobiety książka jubilata, będzie alnzją do tego, że dzisiejsze i następne pokolenia czerpią i czerpać z niej będą zdrowe myśli, oraz miłość rodzinnych wspomnień i pamiątek.

— **Z Wiednia** piszą pod datą 22. kwietnia do *Czasu:* „Ponieważ zwykle różne a często nieprawdziwe o każdej rzeczy po kraju chodzą wieści, przesyłam parę słów o wczorajszej w Hotel de France naradzie nad deputacją szlachecką. Zgromadziło się około stu obywateli; p. Grocholskiego, jako gospodarza lokalu Koła polskiego uproszono na przewodniczącego. Przedmiotem obrad był wybór prowadzącego deputację.

Hr. Wł. Dzieduszycki postawił wniosek, aby marszałek krajowy nas prowadził, czem mamy stwierdzić łączność szlachty z sejmem i jego reprezentacją, w przeciwieństwie ze szlachtą czeską, która w zgodzie z reprezentacją nie jest. Deputacja winna dowieść, że trzyma z krajem.

Marszałek hr. Ludwik Wodzicki oświadczył się stanowczo przeciw temu wnioskowi, z powodu, że prowadzi już Wydział krajowy i że jakkolwiek łaskawi są dla niego obywatele kraju, nie jest on marszałkiem z wyboru, ale z nominacji, że należy iść za dawną tradycją narodową, która w takich okolicznościach wybierała najstarszego wiekiem i zaproponował hr. Kazimierza Krasickiiego, co głośno poparto. P. Grocholski był także przeciwny wyborowi marszałka i popierał wybór hr. Krasickiego. Hr. Dziednszycki kilkakrotnie głos zabierał; koło tej treści obracały się mowy prawie ciągle przez tych samych mowców podnoszone. Proponowano hr. Dzieduszyckiego na przewodniczącego, lecz ten stanowczo odmówił. Kiedy miało przyjść do głosowania kartkami, marszałek ponownie się wymawiając oświadczył, że jego wybór byłby niewłaściwy, a gdy hr. Włodzimierz Dzieduszycki odmawia, pozostaje tylko jeden i stawia wybór hr. Krasickiego przez aklamację, co się też stało.

Dla ułożenia przemówienia (nie adresu) wybrano komisję z hr. Krasickiego, marszałka, hr. Henryka Wodzickiego i ks. Jerzego Czartoryskiego. Przemówienie nie miało mieć koloru politycznego, jak naturalnie przy powinszowaniu. Grocholski wziął udział w redakcji, i na tle już przygotowanego przez hr. Krasickiego przemówienia, ułożono takowe krótkie i dobre.

— **Warszawa** 23. kwietnia. Ruch pasażerski na drodze moskiewsko-brzeskiej został obecnie wstrzymanym, z powodu popsucia się nasypu drogowego około stacji Gżack, gdzie przed niedawnym czasem zdarzył się wspomniany przez nas smutny wypadek wykolejenia się pociągu; przyczyną popsucia się nasypu jest wylew wody rzeki w pobliżu stacji płynącej.

W tych dniach wyszedł z pod prasy pierwszy numer nowego pisma dwutygodniowego p. t. *Mody paryzkie*

Oficerowie pułków gwardji konsystujących w Warszawie, oraz urzędnicy głównego sztabu, za pośrednictwem swego naczelnika księcia Szachowskiego, złożyli zebrane pomiędzy sobą 450 rs. 35 kop. dla dotkniętych powodzią, a to jeszcze przed ostatecznem zamknięciem rachunków komitetu.

— **Akademia rolnicza** w Proszkowie, w której kształciło się także wielu naszych rodaków, zwiniętą zostanie najpóźniej na wiosnę 1881 roku. Dotychczasowy dyrektor zakładu dr. Settegast ma być przeniesionym po zwinięciu zakładu do ministerstwa rolnictwa, podczas gdy profesorowie przeniesieni będą częścią do uniwersytetu wrocławskiego, częścią do rolniczego instytutu w Berlinie, dokąd także przeniesione będą bogate zbiory tego zakładu.

Gospodarstwo przem. i handel.

Wiedeń 23. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3934, zabitych wieprzów 205, zabitych owiec 106, żywych owiec 4745, jagniąt 2924, nierogacizny galicyjskiej 4583, średniociężkich węgierskich —.

Cielęta płacono 30 do 58 zł., zabite wieprze 40 do 48 zł., zabite owce 30 do 45 zł., żywe owce węgierskie 38 do 48 złr., strzyżone owce — do — zł. za 100 kilo mięsa, jagnięta za parę 4 do 12 zł.

Galicyjska nierogacizna 32 do 40 zł., ciężkie bagony 38 do 41 zł., węgierska 34 do 38 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty „Kotwica" (Anker). Pod przewodnictwem hr. Zichy odbyło się w ubiegłą sobotę 20. zwyczajne zgromadzenie ogólne. W ubiegłym roku zrealizowane ubezpieczenia wynosiły 3504 układów z kapitałem 7,679.956 zł. i 828,75 zł. rent. Stan ubezpieczeń z końcem grudnia obejmował 85.05 polic z kapitałem ubezpieczonym 117,991.513 zł. a na renty 42.820 zł. Stan wzajemnych towarzystw na przeżycie wynosił 48.692 członków z kapałem subskrybowanym 56,164.637 zł. i ze stanem miątku 21,192.135 zł. Rezerwa premij na stałe premij podniosła się do 7,300.171 zł. a fnndusz poręczający towarzystwa wynosi 9,150.151, dochody z premij podniosły się na 1,219.374. Po potrąceniu wszystkich wydatków i po odpisaniu 50.000 zł. na ieruchomości, osiągnięto czystego zysku 165.678 ł., z których przypada do rozdziału akcjonarjuszom 154 tysiące czyli 150 zł. na akcję, 3.000 zł. uchwalono udzielić Szegedynowi, a 8.678 zł. przeniesiono na nowy rachnnek. Dywidenda od ubezpieczeń z prawem udziału do zysku wynosi 24%, i może być podniesiona w kasie naszej jeneralnej Reprezentacji we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 8. Zawierdzono bilans, a Radzie nadzorczej udzielono jednogłośnie absolutorjum, było reprezentowanyc 378 akcyj z 66 głosami.

Lwów dnia 25. kwietnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanch na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica o 6·75 do 8·60 zł., — żyto od 4·50 do 4·85 zł., — jęczmień od 4·25 do 5·25 zł., — owies od 4·— do 4·50 zł., — hreczka od —·— do —·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 4·80 do 5·25 zł., — kukurudza nowa od 4·25 do 4·75 zł., — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6·50 do 7·— zł., — groch pastewny od 4·25 do 5·50 zł., — soczewca od —·— do —·— zł., fasola od 8·— do 9·— ł., — bobik od 4·75 do 5·— zł., — wyka od 3·75 do 4·— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 23 do 40·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., poślednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od —·— do —·— ł., — kminek od 30·— do 33·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 11·— zł., do 11·50 zł., na sierpień, wrzesień od 11·— do 11·25 zł., — rzepak letni od 11·— do 12·— zł., gotowy na sierpień i wrzesień 10·75 do 11·— zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 7·25 do 10·25 zł., — nasienie lniane od —·— do —·— zł., — nasienie konopne od 8·50 do 8·75 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 21·70 do 26·— zł., w terminie na miesiąc maj do 21·25 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Moskiewski literat Aleksander Pypin przesłał do czeskiej *Politiki* sprostowanie, oświadczające, że wiadomość o jakimś komitecie, zwołującym na 19. maja kongres słowiański do miasta Moskwy, jest bąkiem.

Dzisiejsze moskiewskie dzienniki milczą znowu o sprawach wewnętrznych. Za to szeroką dają folgę dwom uczuciom — radości i gniewu — wywołanym paru wypadkami, z bliska obchodzącemi Moskwę. Radość w prasie moskiewskiej wywołał artykuł *Czasu* o zamachu na cara. Tłumaczą go w całości i oddają *Czasowi* takie ubliżające pochwały, że zaprawdę nauczą go one może z mniejszą na przyszłość skwapliwością kompetować w imieniu narodu polskiego o rolę policjantów carskich.

Natomiast uczucie gniewu w prasie moskiewskiej wywołał ten fakt, że ambasador niemiecki w Stambule popierał Austrję w sprawie konwencji z Turcją. „Niemcy twierdziły ciągle — pisze *Gołos* — że ich sprawa wschodnia nie obchodzi, i że się nie mieszają do niej. Chętnie temu wierzyliśmy zrazu, ale kongres berliński otworzył nam oczy. Zaczęliśmy więc wątpić w przyjaźń niemiecką, ale nam wytłumaczono, że Niemcy nie mogły przez miłość dla nas narazić się na kolizję z całą Europą. Poczynaliśmy już temu wierzyć, aż wtem nam donoszą, że hr. Hatzfeld wespół z Anglią popiera Austrję w Stambule. Pytanie, cóż Niemców obchodzić może konwencja austro-turecka, jeżeli ich nie obchodzi cała sprawa wschodnia? Odpowiedź jasna, oto konwencja ta działa na szkodę Moskwy, bo na szkodę słowianizmu. Dziękujemy więc Bismarkowi, że nas uleczył z ostatnich illuzyj itd."

I w tym tonie *Gołos* ciska na Niemcy pioruny. Jak to dziwnie wygląda: Moskal rzuca się z wściekłością na Prusaka, swego stuletniego sprzymierzeńca, a znajduje w niezależnym organie stuletnich swych wrogów rzeczy takie i takie tendencje, które tylko chwalić może!

Z Petersburga donoszą do *Kolońskiej Gazety*, że dnia 18. bm. złowiono chłopca 14-letniego, który także nosił się z myślą zamachu na cara. Rzecz się tak miała: „Rano o godz. 9. dnia tego usłyszano nagle wystrzał w wychodku jednej z kamienic przy placu Izakowskim. Wyłamano drzwi w wychodku, i znaleziono w nim chłopca 14-letniego, trzymającego dymiący jeszcze rewolwer w swem ręku. Odebrano więc broń od niego i zapytano go, co myślał z nią robić i po co strzelał. Chłopak śmiało odparł, że z pobudek swoich wytłumaczy się przed policją. Odprowadzono go tedy do III. oddziału, a tam na indagacji oświadczył, że zamiarem jego było strzelić do cara, albowiem podał on do niego podanie kilka dni temu, a car mu nie odpowiedział." — Z faktów tych i tysiąca innych, odbywających się codziennie w Petersburgu, wyprowadza korespondent ten wniosek, że w Moskwie panuje teraz psychiczna epidemia zamachów, tak jak przed rokiem panowała w Moskwie epidemia samobójstw. Donosi on jeszcze, że policja wykryła, iż Sołowiew był już raz aresztowany i wtedy został wypuszczony na wolność za poręką adwokatów Ungowskiego i Stassowa. Obecnie więc zaaresztowano obu adwokatów i całą ich rodzinę.

Wiedeń d. 24. kwietnia. Kardynał Kutschker, po odbytem dzisiaj rano poświęceniu kościoła wotywnego, odprawił w południe pierwszą mszę, na której oboje cesarstwo, członkowie cesarskiej rodziny i wszystkie znakomitości obecnymi byli. Cesarską parę i następcę tronu witała publiczność przy przyjeździe i odjeździe grzmiącemi okrzykami.

Budapeszt d. 24. kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza amnestję cesarską dla 212 skazańców.

Wiedeń 24. kwietnia. „Wiener Abendpost" podaje z powodu uroczystości srebrnego wesela artykuł, w którym podnosi, że te dnie festynowe, rozrzewniające pod względem ludzkim, i piękne pod względem artystycznym, mają też arcypamiętną stroaę polityczną. Cesarz jest rozczulony, uszczęśliwiony dowodami wierności i uległości. Dla monarchii dnie te nie miną bez obfitych błogosławieństw. Jak ludy są zgodne w miłości i wierności dla monarchy, tak też z tej wspólnej miłości wypłynie miłość wzajemna ludów między sobą i monarchia zakwitnie. Jedność uczuć w tych dniach uroczystych jest najpomyślniejszą wróżbą jedności ludów.

Wiedeń 24 kwietnia. Z powodu deszczu pochód kostiumowy odbędzie się dopiero w sobotę.

Belgrad 25. kwietnia. Na terytorjum serbskiem nie ma już ani jednego Arnauta. W Kursznmli Serbowie umyślnie podpalili proch, przyczem 30 Arnautów wyleciało w powietrze.

Londyn 25. kwietnia. Według „Timesa", angielski konsul jeneralny Vivian powrócił na swoją posadę w Kairze.

Według telegramu w „Daily News" z Gnedamuck z dnia wczorajszego, Jakób chan oświadczył już, że przyjmie poselstwo angielskie. Cavagnari odjedzie z dostateczną eskortą do Kabulu, skoro szczegóły zostaną ułożone.

Petersburg 24. kwietnia. Car i carowa z liczną świtą odjechali do Liwadji. Oddział konnej gwardji odprowadzał ich na dworzec.

W teatrze hr. Skarbka.
W piątek dnia 25. kwietnia 1879.
Na dochód
Anieli Aszpergerowej
Miłość ubogiego młodzieńca
Komedja w 5 aktach a 7 obrazach z franc. przez Oktawiusza Fenillet'a.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

Jutro: „MARTA".
Pożegnalny występ i benefis pani CARACCIOLO.

Przyjechali dnia 25. kwietnia 1879.

HOTEL ZORZA: J. Jaruntowski z Załanowa. A. de Saint Omer z Bukaresztu.

HOTEL EUROPEJSKI: E. Jendrzejowicz z Tyczyna. K. Winnicki z Turady.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Pohorecki z Artasowa. P. Tyszkiewicz z Żurawna. W. Sidorowicz z Borowa.

HOTEL WARSZAWSKI: St. hr. Dunin z Przemyślan. E. Cwierzewicz z Nozdracza. M. Krpiński z Hodynia. Z. Krynicki z Kryuicy. J. Mieski z Warszawy.

Lwów, z Izby handlowej, 25. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika . .	234 —	236 75
„ Lwowsko-Czern.-Jaska .	129 50	131 50
Banku hip. galic. po 200 zł. . .	260 —	263 —
„ kred. galic. po 200 złr. .	220 —	224 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	87 90	88 80
„ „ „ 4 „ „ .	81 50	82 50
„ „ „ 5 „ okres. .	87 90	88 80
Banku hipot. galic. 6 pct. . .	93 25	94 15
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. .	92 50	93 75
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	88 50	89 50
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	92 25	93 75
Losy miasta Krakowa	18 25	19 50
„ „ Stanisławowa . . .	24 75	26 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 40	5 52
„ cesarski	5 47	5 57
Napoleondor	9 32	9 42
Półimperjał rosyjski	9 53	9 63
Rubel rosyjski srebrny	1 53	1 63
„ „ papierowy	1 11	1 13
100 marek niemieckich	57 25	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 24. kwietnia 1879.
godzina 2. minut 16. popołudniu.

Losy kredytowe	166.—.	Węgier. kred.	234.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	111.—
Unionsbank	77.30.	Kolej Kar. Lud.	234.75
Nordbahn	220.50.	Kolej Połud.	69.—
Kolej Alföld.	128.50.	Kolej Elżbiety	183.·—
Kolej Lw.-czer.	130.50.	Węg. Nordostb.	—.—
Rudolfsbahn	—.—.	Wied. Comunal.	112.90
Węg. obl. p. w zł.	69.25.	Galic indemnis.	88.75
Losy z r. 1864	154.50.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbank	—.—.	Losy tureckie	19.90
Renta węg. 6%	89.85.	Kolej Państw.	265.75
Bankverein	118.—.	Rosy. rubel pap.	1.12·65
Losy węgier.	96.75.	Marki niemieckie	57.55
Węg. Ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: ciche.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	88 —	88 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	81 75	82 25

Lwów d. 25. kwietnia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 28 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWÓŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 45 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 8 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m 29 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 m. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 59 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 10 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.

Czego panie i panny żądają, [illegible]

L. 840. 2333 3—3
Obwieszczenie.
W skutek reskryptu Wys. c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych d. 23. października 1878 l. 11260 odbędzie się na dniu 15. maja 1879 o godzinie 10 z rana w urzędzie gminnym Bóbrce
publiczna licytacja
celu zabezpieczenia dostawy mięsa wołowego za pomocą wydzierżawienia, na które się niniejszem P. P. przedsiębiorców zaprasza.
Warunki licytacyjne leżą w urzędzie gminnym do przejrzenia.
Urząd gminny
Bóbrka, 17. kwietnia 1879.

MATICO
wstrzykiwania i kapsułki w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**
Kalikста Krzyżanowskiego.
Flaszka wstrzykiwań 40 ct. kapsułek 80 ct.
wraz z dokładnym sposobem użycia.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 3778 13—?

Byki
rozpłodowe
czystej krwi holenderskiej, pochodzące z oryginalnego stada Bokhoffa, są do nabycia u TEODORA GANY dzierżawcy dóbr w Nowym Lworze, poczta Dalodzice na Śląsku austrjackim. 2876 1—3

Najlepszy prawdziwy pokost z lnianego oleju pokostowy, gotowy, równieć suchy olej lniany jako też: Wszelkie farby amerykańskie, inne na własnych maszynach najdelikatniejsze, z prawdziwym lnianym pokostem, szybko wyschające, pokostowe farby na żelazo, dachy, ściany, drzwi, okna, do czego chętnie objaśnienie przy większych zamówieniach. Na żądanie rozpuszczam je tak, jak z d. 23. października 1878 l. 11260 odbędzie się na dniu 15. maja 1879 o godzinie 10 z rana w urzędzie gminnym Bóbrce
publiczna licytacja
celu zabezpieczenia dostawy mięsa wołowego za pomocą wydzierżawienia, na które się niniejszem P. P. przedsiębiorców zaprasza.
Warunki licytacyjne leżą w urzędzie gminnym do przejrzenia.
Urząd gminny
Bóbrka, 17. kwietnia 1879.

Egzaminowany ekspedytor pocztowy
poszukuje umieszczenia przy jednym z urzędów niższej klasy pocztowy w Banoku.
Biliszych szczegółów udzieli urząd pocztowy w Banoku.

Zakład wodoleczniczy i żętycznym, Jaworze,
pod Bielskiem, na austr. Śląsku, ½ godz. od stacji kolei Północnej Bielsk, przy gościńcu rządowym położony. Poczta i stacja telegraficzna. Bliższe szczegóły co do sposobu leczenia i urządzenia zakładu udziela i zamówienia na pomieszczenia przyjmuje: **Zarząd dóbr i zakładu hr. Saint Genois** i lekarz kąpielowy **dr. M. Kaufmann w Jaworze** (Ernsdorf) pod Bielskiem na austr. Śląsku.

Cukier
najdelikatniejszy, głowami po 48 ct. kilo średni, tańszy, „ „ 46 „ „
Kawa i Herbata
po starych cenach najtaniej w handlu
St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku l. 43.

Padaczkę, taniec Wita, (epilepsję), (chorea), hypochondrję, kurcze nerwowe, przypadłości histeryczne,
leczę niezawodnie za pomocą lekarstwa przesemnie odkrytego i za pomocą niego skombinowanego instrumentu leczniczego. Także listownie, przesyłając lekarstwa i instrument wraz z przepisem użycia.
dr. Weiss Demeter,
dr. medycyny, chirurgii, akuszer. emeryt. fizyk powiat. we Wiedniu, Hernals, Ottakringerstrasse 9. 1946 6—8

Najlepszy prawdziwy pokost z lnianego oleju pokostowy, gotowy, równieć suchy olej lniany jako też: Wszelkie farby amerykańskie, inne na własnych maszynach najdelikatniejsze, z prawdziwym lnianym pokostem, szybko wyschające, pokostowe farby na żelazo, dachy, ściany, drzwi, okna, do czego chętnie objaśnienie przy większych zamówieniach. Na żądanie rozpuszczam je tak, jak z d. 23. października 1878 l. 11260 odbędzie się na dniu 15. maja 1879 o godzinie 10 z rana w urzędzie gminnym Bóbrce
publiczna licytacja
celu zabezpieczenia dostawy mięsa wołowego za pomocą wydzierżawienia, na które się niniejszem P. P. przedsiębiorców zaprasza.
Warunki licytacyjne leżą w urzędzie gminnym do przejrzenia.
Urząd gminny
Bóbrka, 17. kwietnia 1879.

Byki
rozpłodowe
czystej krwi holenderskiej, pochodzące z oryginalnego stada Bokhoffa, są do nabycia u TEODORA GANY dzierżawcy dóbr w Nowym Lworze, poczta Dalodzice na Śląsku austrjackim. 2876 1—3

O. T. WINCKLER
we Lwowie.

Wiedeń 23. kwietnia.	płacą złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	65 10	65 25
„ „ w srebr. 5 „	65 65	65 70
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	118 25	118 75
1860 „ 500 „ „ 5 „	119 40	119 90
1860 „ 100 „ „ . . .	127 75	128 25
1864 „ 100 „ „ . . .	154 50	155 -
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	143 50	144 —
Renta złota 4 prot.	77 35	77 50
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	88 75	89 —
Bukowińskie	84 40	84 80
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	89 45	89 60
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	107 50	107 75
Węgierska poż. po 100 złr.	97 50	97 75
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	111 20	111 40
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	246 25	246 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	234 25	234 50
Towarz. oskout. niższo-austr. po 500 złr.	775 —	785 -
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	—
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	—
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	— —
Galic. bank dla hand i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	805	807
Unionbank po 100 złr. . .	77 30	77 60
Vereinsbank po 100 złr. . .	— —	— —
Verkehsbank pow. po 140 złr.	112 25	112 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	118 25	118 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr. . . .	39 50	40 50
Alföldzkiej po 200 złr. srber.	128 75	129 25
Dniestrzańskiej „ „ „ .	567 —	569
Elżbiety „ „ m. k.	183 —	183 50
Ferdynande północnej po 1000 złr m. k.	2205	2210
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	139 75	140 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	234 25	234 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	130 25	130 75
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	—	—
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	123 25	123 75
„ „ lit. B. po 200 „	62	62 25
Rudolfa po 200 złr. srebr. .	130 50	31 -
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	94 75	95 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	264 75	265 25
Südbahn po 200 zł. srebr. .	68 —	68 50
Tramway wied. po 170 zł. .	90 25	90 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	94 —	94 50
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.	122 —

Nakładem księgarni
F. H. RICHTERA we Lwowie,
wyszedł
PRZEWODNIK
dla pijących wody mineralne
napisał 2355
dr. A. J. Berger.
Cena 30 ct., z przesyłką 35 ct.

Podziękowanie.

Poczytuję sobie za przyjemny obowiązek złożyć *Wielmożnemu Panu* **Edwardowi Sawickiemu,** *doktorowi medycyny oraz wszech nauk lekarskich,* publiczne podziękowanie, gdyż jego jedynie gorliwości i wszechstronnej nauce, zawdzięczam uratowanie życia żony mej lat przeszło 70 liczącej, która zapadłszy na ciężkie zapalenie płuc, przez rodzinę już opłakaną była.

Pozwól przeto *Szanowny mężu,* bym mojem, uratowanej żony i rodziny imieniem złożył *Ci* serdeczne podziękowanie i zapewnienie niewygasłej wdzięczności. 2 61 1—1

Jan Velt,
penejonowany c. k. poborca.

Powróciwszy z delegacji rządowej jako lekarz przeciw dżumie z Podwołoczysk, udzielam rady lekarskiej jak poprzednio w **Jarosławiu.**
2338 2—2 **Dr. Górski.**

Każdy, chcący przekonać się o wartości illustrowanej książki:
„dra Airy metoda naturalnego leczenia" (109 wyd.)
otrzymuje na żądanie z Richtera c. k. nadwornej księgarni nakładowej w Lipsku, bezpłatnie i franko wyciąg z tego dzieła 2185I 1—?
Liczne, zamieszczone tam świadectwa, świadczą wymownie o znakomitej skuteczności tej metody. Nie powinien żaden chory zaniedbać sprowadzić sobie ten wyciąg.

Jakie leczenie suchot

daje najpomyślniejsze rezultaty? Pod tym tytułem wydana właśnie popularna rozprawa jest w księgarniach do nabycia. 2311 3—4

Figury do wodotrysków
z lanego cynku, wyrobu
Aug. Kitschelta spadk.
c. k. dostawca dworu.
SKŁAD 19 6
we Wiedniu,
I. Kärntnerstrasse 46.
(Heinrichshof.)
FABRYKA
we WIEDNIU
VIII. Laudongasse 36.
Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franko.
Skład we Lwowie u Ed. Gebhardta.

Zupełnie nieprzemakalne
menżykowy
i płaszcze na deszcz z kapuzą na wiosnę z najlepszej styryjskiej gunki wełnianej koloru brunatnego, siwego lub czarnego czysto koloru naturalnego.
Płaszcz dla turystów z kapuzą 7 zł.
„ do podróży lub polow. 10 zł. 60 c.
Menżyków lub suknia wierz. 12—16 zł.
Piękne kurtki lub styr. Sacco 10—16 zł.
Damskie paletoty lub płaszcze cesarskie w najmodniejszych fasonach, szykowne . 10—20 zł.
Nieprzemakalne styr. kapelusze,
z dobrej miękkiej gumi, uznane za najlepsze i najpraktyczniejsze nakrycie głowy dla panów i pań 2.50—4 zł.
Wszelkie gatunki modnej materji na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalnej dostarczam na metry lub w gotowych sukniach najtaniej za zaliczeniem. 2271 5—6
Johann Günzberg,
Tuchwaarenhandlung **w Graz,** Styrja.

WODA TONICZNA
DICQEMARE, Chemik
ROUEN (Francya)
Przyspiesza porost włosów, wstrzymuje siwiznę i dodaje im życia.
POMADA EPIDERMALNA
PRZECIWKO ŁUPIEŻU
Wstrzymuje wychodzenie włosów, niszczy łupież, i zapobiega świerzbieniom.
Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfumeryi.

PANNA w średnim wieku przyjemnej powierzchowności z dobrego domu, życzy sobie zajęcia przy gospodarstwie, do szycia lub innego przyzwoitego zatrudnienia na wsi u osób w podeszłym wieku, lub wdowy.
Listy przyjmuje pod lit. R. M. WOLA poczta Głogów. 2368 1 3

Zawiadomienie.

Po zamknięciu restauracji Vorzimmera
w Złoczowie
niebyło czas długi żadnej traktyjerni w tem mieście. Chcąc tej niedogodności zaradzić **otworzyłem**
restaurację
w najprzystępniejszem miejscu **przy ul. Pocztowej koło kasyna** postarawszy się o dobrą kuchnię i rzetelną a skrzętną usługę.
Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność Złoczowską zwracam szczególnie na to ogłoszenie uwagę P. T. członków sądu przysięgłych którego kadencja rozpoczyna się 5. maja.
Z głębokim szacunkiem
Kazimierz Werechowski,
restauracja i skład wędlin
w Złoczowie.
2349 2 4

Akuszerka,

egzaminowana, biegła w swym zawodzie ofiaruje swe usługi w każdym względzie tak uczęszczające do domów, jakoteż przyjmując do siebie położnice, ręcząc za najściślejsze dochowanie sekretu.
Mieszka przy ulicy Kościelnej l. 1 na 3 piętrze, narożna kamienica od strony schodów, prowadzących do kościoła Marji Śnieżnej (Krakowskie).

Konkurs.

W celu obsadzenia posady lekarza kolejowego w Jarosławiu z rocznem honorarium 400 złr. w. a. rozpisuje się konkurs.
Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny, chirurgii i magistrami akuszerji, oraz wykazać się świadectwami, że dłuższy czas praktykowali w szpitalach publicznych. Dotyczące podania mają być najpóźniej do 10 maja r. b. do podpisanego zarządu wniesione. Instrukcje lekarza kolejowego można przejrzeć w biórze Zarządu na głównym dworcu we Lwowie i na każdej stacji.
Z Zarządu Stowarzyszenia ku wspieraniu chorych przy c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika 2370 2—3
we Lwowie 22. kwietnia 1879.

Prawdziwe
Ziółka dr. Lebera
w Kambergu,
jedyny pewny środek przeciw suchotom, dychawicy, kaszlowi, katarom, cierpieniom piersiowym, zaflegmieniu i obstrukcjom są 2321 tylko do nabycia 2—6
w paczkach po 200 grm. za **2** zł. **60** ct. u **Marji Schubuth**
ulica Krakowska l. 6, I. piętro.

Tord-Boyaux
niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honor. na Wys. Pow. 1878. W Paryżu pp. Gerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts, 17 — We Lwowie wap. P. Mikolascha, we Wiedniu w apt. 16 Operngasse.
1881 5—26

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia,** wylecza według **zupełnie nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy moczowe,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu Stadt, Habsburgergasse Nr. 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 1971 8—?
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Odszczególniono medalem zasługi
na wystawie krajowej w 1877 r.
ANTILENTTILIA.
Ten znakomity i niezawodny środek usuwa **piegi, plamy żółte, czerwone opalenie słoneczne, twarzy** przywraca białość, delikatność i przejrzystość. 2359 1—?
Cena **2** złr.

Woda lwowska,

odznacza się nadzwyczajnie przyjemnym, wyszukanym i długotrwałym zapachem. **Woda lwowska** zastępuje z wielkiem powodzeniem wszelkie perfumy, wody kolońskie, octy aromatyczne, czy to użyta jako perfuma do chustek i sukień, lub też jako kadzidło, daje woń nadzwyczajnie przyjemną, orzeźwiającą i bardzo miłą. Oprócz powyższych zalet ma obszerne zastosowanie w toalecie damskiej i stanowi prawdziwą ozdobę każdej gotowalni.
Cena całego flakonu 1 zł. 50 c., małego 80 c.
Perfumy różnego gatunku
od 20 ct. do 1 zł. 10 ct.
Mydła toaletowe
od 10 ct. do 1 zł.
Szaszetki do bielizny od 50 ct. do 3 złr. — Esencja miętowa do płukania ust 50 ct. Woda ateńska 80 ct. Woda kolońska 30 i 60 ct. i t. p.
Jan Ihnatowicz.
chemik i magister farmacji,
Lwów, ulica Kopernika, l. 3.

C. k. zakład zdrojowy w Krynicy.

Z d. 15. maja b. r. otwarty
posiada 18 zdrojów szczawy alkaliczno żelazistej, z których 6 świeżo chemicznie zbadanych — **790 pokojów gościnnych 7 publicznych restauracyj, 3 hotele gmach łaziebny** o 72 gabinetach, z wszystkiego rodzaju kąpielami, ogrzewanemi parą według metody Schwartza, aptekę ze składem wód mineralnych zamiejscowych, trudniącą się wyrobem pastylek krynickich wyciągu z igliwia na kąpiele balsamiczne. Czytelnię gazet i wypożyczalnię książek. Zakład gimnastyczny i kąpiel rzecznych tudzież doborową orkiestrę. 2475 1—6
Podróż do Zakładu zdrojowego koleją żelazną od d. 15 czerwca do 15 września dwa razy dziennie], ostatnia stacja Muszyna Krynica.
Zamówienia na wody mineralne, tudzież na pomieszkania przyjmuje **c. k. zarząd zdroj. w Krynicy.** [Poczta i stacja telegraficzna w miejscu

Oxford szyrting
i Oxford płótna
kolorowe na koszule
w cenie metr 40 50 60
łok. 24 30 36
najlepszy prawdziwy angielski metr 80 ct., łok. 48 ct.
poleca w wielkim wyborze
Karol Gruchol
we Lwowie Rynek 35.
Nażądanie posełam próbki, lecz nie na prowincji uskuteczniam za pobraniem
Karol Gruchol.
2103 3—6

Realność mała

z dwoma pomieszkań, z wszelkiemi przynależytościami i ogrodem **uwolniona od podatków,** jest za mierną cenę do sprzedania.
Bliższa wiadomość u właściciela, ulica Tyczakowska l. 71 po południu. 2 67 1 3

Fałszowana woda anaterynowa do ust okazuje się coraz więcej jako bardzo szkodliwa dla ust i zębów.
Wielmożny p. dr. J. G. Popp, c. k. nadworny dentysta w Wiedniu.
Byłbym już dawniej pisał, lecz chciałem zaczekać na skuteczność Pańskiej wybornej wody do ust. Żaden z użytych środków nie okazał się tak dobrym, jak *woda anaterynowa do ust na moje gęby zaste dziąsła i zęby;* używałem dawniej wszelkich rzekomo znanych środków przez lekarzy bez żadnego skutku, *gdyż wszystkie paty zębowe i naśladowana woda anaterynowa do ust zraniły mi dziąsła przez pęknięcie, lecz ich nieuzmocniły, a tem samem pogorszyły cierpienie.* Wedle własnego więc przekonania całą moją nadzieją polega na Pańskim wyrobie.
Z szacunkiem
dr. **Wilh. Raschke,** wł. r. pastor.
Bystrzyca na Morawie.
Składy moich preparatów utrzymują we Lwowie: apt Milinga, P. Mikolascha, J. Beisera Zyg. Ruckera, Jak. Pipesa; K. Krzyżanowski apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A. Sklepiński apt., Bacia Łacowscy Wł. Tapa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon 2206 1—2

CHROMOGRAF najnowszy c. k. uprz. przyrząd do kopiowania na sucho.
Patent: **ALBERT UNGERER** we **Wiedniu.**
Rozpowszechnia rękopisy, rysunki i t. d. bez papieru osobnej konstrukcji, przy pomocy nadzwyczaj prostej manipulacji w 60 zupełnie wyraźnych odbitkach w przeciągu 12—15 minut.
Siedem kolorów atramentu, między któremi ciemno-błękitny kolor szczególnie zaleca się dla rozpowszechnienia rękopisów.
Cenniki, instrukcję i wzory, rozsyłamy na żądanie odwr. pocztą *gratis.*
Główny skład dla Galicji handel
2232 8 8 **J. Jürgens, we Lwowie.**

Wyrabiane z bilińskiego szczawu
PASTILLES **BILIN**
DE
(Bilińskie ciasteczka na trawienie.)
używają się jako wyborny środek przeciw **zgadze, kurczowi żołądka, bladaczce i uciążliwemu trawieniu, katarowi żołądka, skrofułom u dzieci** i są w atoni żołądka i kanału odchodowego dla ludzi prowadzących życie siedzące, prawdziwą **sacra ancora dla cierpiących.**
M. F. L. Industrie Direction in Bilin (Böhmen.)
Składy we Lwowie u E. Mendrechowitz, Vict. Goldbauma, w Krakowie u C. Wentzla, K. Wiśniewskiego apt., w Tarnowie u A. Liebschütz i N. Traum. 1916 2—5

WODY MINERALNE
ze zdrojowisk naturalnych,
poleca co dni 14 świeży transport
handel Karola Bałłabana
we Lwowie
2141 2—8

Świeże *Świeże*
Wody mineralne
nadeszły już
z Franzensbadu, Bilinu, Kissingen, Marienbadu, Selters Giesshübl, Karlsbadu, Ems, Szczawnicy i Żegiestowa
do składu wód mineralnych 2101 8—9
Piotra Mikolascha we Lwowie
Inne wody mineralne nadejdą w przeciągu 2—3 tygodni.

Wyszła dopiero co z druku broszura:
Teorja hydroterapji
i zastosowanie jej zasad do leczenia **dżumy, tyfusu, dyfteritis i cholery,** jakoteż środek na **solitera**
napisał
P. P. Kasprzycki
inżynier c. k. uprz. Kolei arcyksięcia Albrechta członek komisji rewizyjnej Towarzystwa hydroterapeutów we Lwowie.
Czysty dochód z polskich egzemplarzy przeznaczony na bursę imienia księcia Leona Sapiehy. 2372 1 2
Cena egzemplarza 50 ct.
Nabyć można w księgarni F. H. RICHTERA, w komitecie bursy imienia Sapiehy i u autora plac Marjacki l. 8
NB. Ta broszura przyda się szczególnie na prowincji, mianowicie na wsi, gdzie lekarza nie zawsze dostać można.

Kartofle cybulki
zupełnie zdrowe,
są do nabycia w ilości circa 1.000 korcy w Zelechowie wielkim blisko stacji kolejowej Zadwórze. Transport do kolei kosztuje 20 ct. Bliższą wiadomość udziela Zarząd gospodarski w Zelechowie, poczta Miłatyn Nowy. 2352 1—6

Skład komisowy
Mebli żelaznych
z pierwszej c. k. uprzywil. nadwornej
FABRYKI
A. Kitschelta Spadkobierców
we Wiedniu
utrzymuje i poleca
ED. GEBHARDT
we Lwowie 2317
przy placu Marjackim l. 7.
a mianowicie łóżka, łóżeczka, kołyski, umywalnie, kanapy i fotele,
meble i krzesła ogrodowe po cenach fabrycznych.
Cenniki ilustrowano na żądanie franko.

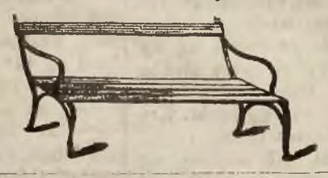

Cieplice (Teplitz)
w Czechach,
odległe 4 godziny drogi od Pragi i Drezna, od niepamiętnych czasów znane i słynne **gorące alkaliczno-saliniczne źródła.** (26—39° R.)
Leczenie odbywa się bez przerwy podczas całego roku.
Pora letnia rozpoczyna się z d. **1. maja b. r.**
Pierwszorzędne miejsce lecznicze zewnątrzanialem wedle najnowszych zasad zbudowanemi *urządzeniami kąpielowemi.* Obok *mineralnych* są także całe i częściowe *kąpiele mułowe.* Natryski. *Własne zdrojowe mineralne do picia.* Wszelkie *inne wody mineralne* przez Zarząd miejski w najświeższem napełnieniu. Żętyca. Kozie mleko.
Kąpiele odznaczające się niezrównaną skutecznością przeciw *gościowi, reumatyzmowi* porażeniom, zołzowatym nabrzmieniom i owrzodzeniom, newralgiom i rozpoczynającym się cierpieniom szpiku pacierzowego, *szczególniej jednak bardzo skuteczne* w następstwach chorób powstałych z ran od broni siecznej i palnej, *po złamaniu kości,* w sztywnościach stawów i skrzywieniach.
Wspaniałe i supełnie ochronione położenie w obszernej całkiem od gór okolonej dolinie. Łagodny, jednostajny klimat. Pyszne zakłady ogrodowe i parkowe. Rozciągające się na kilka mil przechadzki przez wysokopienny las górski. Koncerta miejskiej orkiestry kąpielowej. Zebrania. Teatr z przedstawieniami opery itd. Kursal. Czytelnia. Kościoty i domy modlitwy kilku wyznań. Dwa dworce kolejowe. Wielkie hotele.
O dostateczne pomieszczenie na wszelkie wymogi postarano się przez wspaniałe mieszkania w kaźmkach i liczne mieszkania w prywatnych domach.
W roku 18/8 przybyło do Teplitz-Schönau 33.375 osób.
Na wszelkie zapytania odpowiada najchętniej 1920 2—3
Magistrat miasta Cieplic.

Tłumoki Gumowe
zabezpieczające przeciw mólom.
Najlepszy i najtańszy środek do ochronienia wszelkiej odzieży
futrzanej, wełnianej
i każdej innej uszkodzeniu przez móle podlegającej.
Tłumoczki te odznaczają się **wieloletnią trwałością.** Cena ich nie jest wyższa od kwoty, którą się zazwyczaj za **jednoroczne przechowywanie** futer opłaca, a dają przez **absolutnie hermetyczne zamknięcie, które rozwoju organizmów zwierzęcych nie dopuszcza**
absolutne zabezpieczenie przed uszkodzeniem przez móle.
Tłumoki przeciw mólom są zawsze w zapasie o następujących czterech rozmiarach:

	Szerokość.	Długość.	Cena.
Nr. 1.	40 Cmtr.	50 Cmtr.	1 zł. 50 ct.
Nr. 2.	45 „	60 „	2 „ 25 „
Nr. 3.	50 „	70 „	3 „ — „
Nr. 4.	55 „	80 „	3 „ 75 „

Tłumoki wszelkich innych rozmiarów mogą być na żądanie dostarczone. 2324 3—6
Puszka masy gumowej do zalepiania 25 ct.
Jedyny i wyłączny skład Tłumoków przeciw mólom w aptece pod „węgierską koroną" J. PIEPESA we Lwowie plac Bernardyński.

Fabryka szwarcu i tłuszczów do obuwia, 2222 6—6
Karola Rzący w Krakowie.
Wyrabiane, acz od niedawna przezemnie atramenty, dobrocią i ceną umiarkowaną zaczynają zyskiwać wziętość, co mnie zachęciło do założenia fabryki szwarcu i tłuszczów do obuwia, dotąd przeważnie z po za kraju sprowadzanych.
Fabryka moja wyrabia obecnie dwa gatunki szwarcu, a mianowicie: **Nr. 1 salonowy** i **Nr. 2 indygowo-oliwny,** oraz dwa gatunki tłuszczu do smarowania obuwia: **tłuszcz oliwny i oliwno-kauczukowy.**
Szwarce odznaczają się pięknym połyskiem, a oraz co jest bardzo ważnem, nietylko nie psują, lecz owszem konserwują skórę, podczas gdy szwarc niemi jednie wyrabiany przepala ją i w krótkim czasie niszczy. Tłuszcze nietylko zabezpieczają obuwie od wilgoci, ale nadto robią ją z czasem zupełnie nieprzemakalną. Jakkolwiek większej części materjałów do fabrykacji używanych niema w kraju i potrzeba je sprowadzać, skutkiem czego wyrób jest kosztowniejszym, jednak pokrywając tę różnicę z zysków, starać się będę, aby wyroby moje nietylko nie były droższemi od fabrykatów innych prowincyj, ale samiennością i dobrocią je przewyższały, a jako krajowe zyskały u Szanownej Publiczności uznanie i pokup. Z uszanowaniem
Karol Rzący, właściciel parowej fabryki wód gazowych, atramentu i szwarcu.

Paryskie i wiedeńskie MEBLE
nader eleganckie, trwałe i tanie.
J. & G. L. FRANKL,
stolarze i tapicery. 2033 10—?
założony r. 1845, odznaczony 11 medalami.
we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
obok Schöllerhof.
Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.

Dr. Winternitz
zakład hydriatyczny
w Kaltenleutgeben.
godzina od Wiednia, pół godziny od stacji kolei Południowej Tesing.
Przyjmowanie chorych przez cały rok.
Lekarz naczelny: radca dr. **Winternitz.** Konsultacje i objaśnienia: w Kaltenleutgebeu i we Wiedniu, Schottensteig 9. — Prospekty na żądanie franco. 1949 4—6

VICHY
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**
1879III 4—22
Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum.

Sól żołądkowa
(proszek na strawność)
Juljusza Schaumanna
właściciela apteki landszaftowej w Stockerau. 2035 2—10
Według orzeczenia powag lekarskich złożona z leków wypróbowanej skuteczności sól ta okazuje się szczególnie pomocną w dolegliwości w trawieniu i odżywianiu krwi. Nadzwyczajne powodzenie osiągnięto z nią przy katarach żołądkowych i kiszkowych, tudzież następstw ich, jakoto: nagromadzeniu kwasów, braku apetytu, zgadze, wzdęciu wnętrzności, cierpieniach hemoroidalnych, tudzież przy wszystkich słabościach kobiecych i dziecięcych, bladaczce, wychudnięciu i migrenie. Ciągłe jej używanie jest jedynym radykalnym środkiem na melancholję i hipokondrję umysłową.
Czasopismo „Medicinische Wochenschrift" w nrze 15. z kwietnia 1878 pisze: Sól żołądkowa z apteki w Stockerau jest środkiem, który przy uciążliwościach w trawieniu, słabości żołądka katarach takowego lub skłonności do nich, braku apetytu itp. bardzo dobrze działa i powinien być uważany za coś więcej niż środek dyetyczny. Skład jego, do którego wchodzą najbardziej wypróbowane leki, a pomiędzy niemi takie, których znakomita skuteczność dopiero w najnowszym czasie przyszła do powszechnej wiadomości, usprawiedliwia zupełnie dobre skutki, które się osiąga przez zażywanie jego. I każdy, kto wie, jak dalece przeszkody w trawieniu narażają zdrowie człowieka i całą konstytucję mogą podkopać, uzna ważność takiego środka.
W prawdziwym gatunku dostać można u p. aptekarza ZYGM. RUCKERA we Lwowie, A. Bailli apt. w Stanisławowie, L. Dobrzyniecki apt. w Drohobyczu, J. Schaitter et Co. w Rzeszowie, J. Maszewski apt. w Przemyślu.
Cena pudełka 75 ct. Przesyłki przynajmniej 2 pudełek za poborem przez pocztę.

ASTHMA
CYGARETKA INDYJSKIE
(CANABIS INDICA)
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*
Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis Indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw bólom nerwowym, zawrotom gardłanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 187. nazwa fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.
Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Bulsera.
W Stanisławowie F. Stechera

Specjalności
w aptece pod „Murzynem" (Józef Weiss)
unter den Tuchlauben, **Nr. 27** we Wiedniu.
PREPARATY z VASELINY.
Vaselina, którą się wydobywa z wosku ziemnego i z odpadków, pozostałych przy rektyfikacji nafty, dotąd najczystszy i najszlachetniejszy materjał tłuszczu, znajdujący się w handlu, gdyż weselina jest chemicznie zupełnie czystą, wolną od wszelkich kwasów i wszelkiej innej nieczystości.
Vaselina posiada wyśmienite własności, działające na organa skórne rozmiękczająco, orzeźwiająco, podnosi tychże czynność i życiodajność. Jest to najpyszniejszy środek toaletowy dla pań, czyni pudr i róż niezbędnym, które skórę wysuszają, i czynią ją żółtą, fałdzistą i zwiędłą. Usuwa każdą słabość naskórną i działa odmładzająco i upiększająco na płeć. — Opinie i świadectwa, wydane przez c. k. chemika sądowego *Klezińskiego we Wiedniu,* od lekarza jeneralnego, profesora *dr. Bardeleben w Berlinie,* od profesora *dr. Esmarch w Kiel,* od profesora *Chandler w Nowym Jorku* i t. p.
ZŁOTA KREMA z VASELINY.
Takowa przewyższa glicerynę, jakoteż wszystkie tłuszcze i oleje, jako środek działający rozmiękczająco do konserwowania skóry, gdyż czyni skórę nadzwyczaj gibką, delikatną i białą. — Cena słoika 60 ct.
POMADA z VASELINY.
Takowa jest tak dobrze środkiem na porost włosów, jakoteż środkiem toaletowym do utrzymania w czystości głowy, albowiem wszelkie chorobliwe wydzielania się na głowie, a to: parpie, łupież, pryszcze i t. p. natychmiast usuwa, a tem samem przyczynia się właściwie do obfitego porostu włosów. — Cena słoika 60 ct.
MYDŁO z VASELINY.
Dzisiaj jest najlepszem mydłem pod każdym względem. Zawiera w sobie 20% najczystszej Vaseliny. — Sztuka 50 ct.
MAŚĆ z VASELINY.
Jedyne w swej skuteczności na wszelkie rany, liszaje, czyraki, zgniecienia i t.p. Cena słoika 60 ct. 1507 4—6
Skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2173 8—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromar
Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skeria.